GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

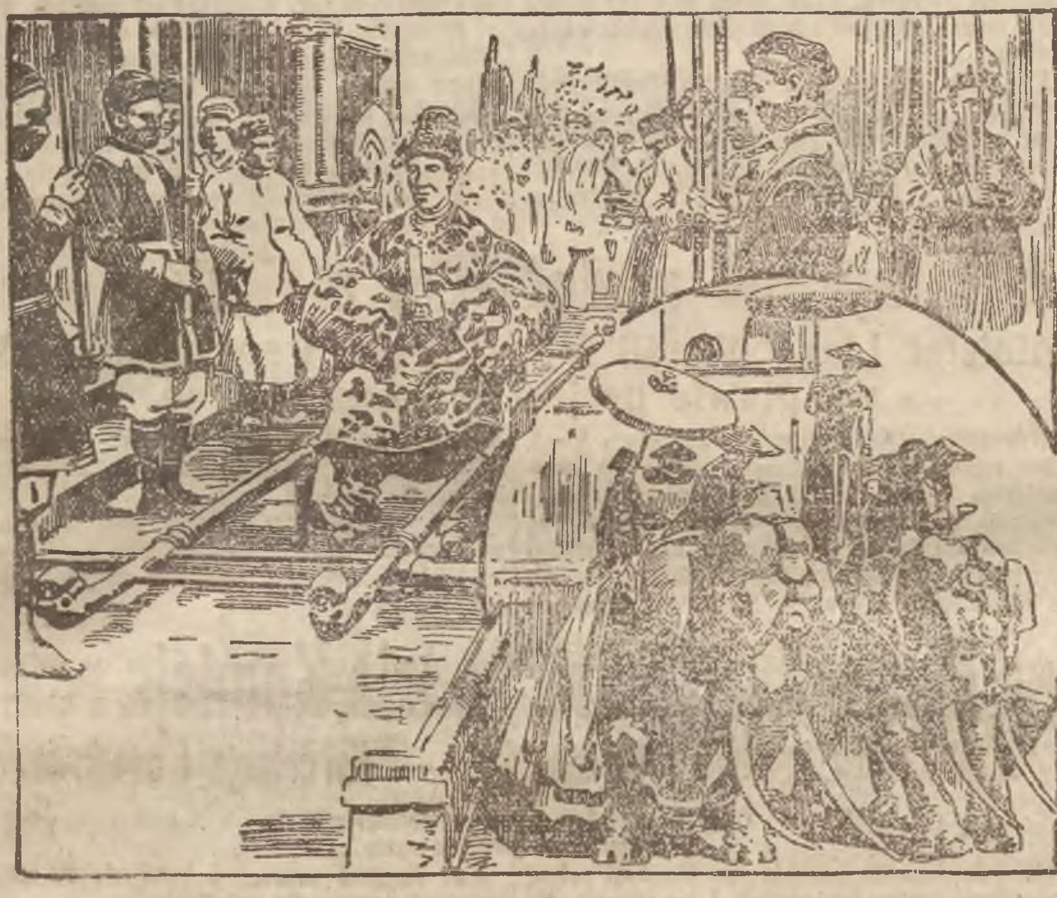
1000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 23.000, z odnosz. do domu M. 25.000. Zamiejsc. M. 25.000. Zagranicą Mk 50.000

Nr. 154. — Rok VI. Kraków, czwartek 5 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Koronacja cesarza Anamu.



W ostatnich dniach odbyła się w Anamie, państewku pozostającem pod władzą Francji koronacja cesarza. — Nasza rycina reprodukowana według pism francuskirh przedstawia nowego władcę w otoczeniu orszaku podczas ceremonji koronacyjnej. Poniżej widzimy słonie królewskie oddające wedle miejscowego zwyczaju cześć nowemu panu.

Marsz. Piłsudski złożył przewodnictwo Rady wojennej

Zakończenie obrad ściślej Rady wojennej.

Warszawa. (PAT).

W dniu wczorajszym **zakończyły się obrady ściślej Rady wojennej.** Po omówieniu projektu nowej ustawy o urzędach wojskowych, zabrał głos dotychczasowy przewodniczący ściślej Rady wojennej marszałek Piłsudski, komunikując **o swojej rezygnacji.** W imieniu Rady wojennej odpowiedział ustępującemu marszałkowi generał Żeligowski, dziękując za kierownictwo i składając mu wyrazy czci i hołdu. Marszałek Piłsudski podziękował za to w kilku słowach.

Kto będzie przewodniczącym Rady wojennej.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Wczoraj odbył się pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzpltej dalszy ciąg obrad Rady wojennej. Zebrania takie poświęcone są przedewszystkiem sprawie nominacji **następcy na stanowisko przewodniczącego Rady wojennej.** Następne posiedzenie w poniedziałek.

Kiedy odbędą się ćwiczenia roczników 1895, 1896, 1897

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Obok szeregowych rezerwy, o powołaniu których na ćwiczenia w dniu 16 bm. podano już urzędową wiadomość, zostaną również w tym samym terminie wezwani do swych pułków macierzystych oficerowie rezerwy. **Ćwiczenia szeregowych będą się odbywać w przeciągu 4 tygodni tj. do dnia 11 sierpnia. Ćwiczenia zaś oficerów 6 tygodni.** Na ćwiczenia będą powołani uczniowie szkół średnich i akademicy, oficerowie i szeregowi rocznika 1895 oraz ci z rocznika 1897 i 1896, którzy otrzymali odroczenie do trzeciego terminu. W jesieni r. b. będą powołani na ćwiczenia szeregowi **rezerwy** rocznika **1897** województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego; **oficerowie rezerwy** tych województw już odbywali te ćwiczenia na równi z oficerami inych województw.

To

o czem się nawet myśleć nie chce...

Sądy dla małoletnich.

W Polsce, a właściwie ściślej mówiąc w Warszawie, pracują takie sądy dla nieletnich od lat trzech. Niestety, nie znalazł się dotąd nikt, ktoby potrafił tą sprawą zainteresować najszerszy ogół, to też społeczeństwo niemal zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, czy instytucja taka zasadniczo przedstawia jakieś ogólniejsze walory, a jeżeli tak, to jaka jest jej istotna działalność.

Nieco, bardzo zresztą niewiele cyfr, udało nam się — przypadkowo zdobyć. Są to naprawdę jaskrawo krzyczące, straszne cyfry!

W pierwszym roku działalności sądu warszawskiego rozpatrywano 1933 spraw nieletnich, w drugim roku 2992, a w trzecim 3344. **Wzrost stały i bardzo znaczny przestępczości w jednem tylko mieście polskiem jest widoczny z owych cyfr.** Ilość przestępstw podwoiła się w ciągu lat trzech!

A sprawy jakie były rozpatrywane w owym sądzie?

W minjaturze spostrzedz można całą gamę tych samych przestępstw, jakiem oddają się dorośli.

Wyniki to bardzo niewesołe.

Wojna wywołała niezmierne obniżenie poziomu moralnego w całem społeczeństwie. Wystąpiły silne instynkty, jakich przed wojną nie widziało się. Chęć użycia życia za wszelką cenę przy równoczesnym braku środków do uchwycenia życia, popchnęły do czynów występnych nie tylko starszych, ale i tych najmłodszych. Wojna rozluźniła węzły rodzinne, gwałtowna zmiana w ukształtowaniu się powszechnych stosunków społecznych i setki mniej lub więcej ważnych przyczyn doprowadziły i prowadzą jeszcze młodzież do ulegania złym wpływom, do upadku.

A przecież przyszłość narodu, co jest ogólnie już zbanalizowanym komunałem, zależy nietylko od bogactw materjalnych, ale przedewszystkiem od rozwoju moralnego przyszłych obywateli. Dziecko powinno być w narodzie, który chce spełnić wielką, ogólnoludzką misję, ośrodkiem zabiegów i starań ogółu.

W związku z tem, znana jest w świecie, tylko niestety nie u nas, od dziesiątków lat, zasada: **wychowywać, nie karać!** Gdzieindziej dawno już przekształcono szkołę, dawno zerwano z tradycyjnym systemem nagrody i kary i odrzucono jak niepotrzebny rekwizyt teatralny, jako przeżytek, pojęcie o dzieciznośći.

Takiem jest dziecko, jakiem się go wychowa...

Na takiem podłożu jeszcze w roku 1899 wydano w Ameryce, w stanie Illinois, ustawę, która odróżniając dzieci **zaniedbane lub opuszczone od występnych,** wprowadziła oddzielnie sądy dla małoletnich przestępców. W myśl procedury amerykańskiej sąd taki ma prawo, zważywszy motywy czynu u nieletniego, pozostawić je u rodziców, albo umieścić w prywatnej rodzinie pod czujnem okiem opiekuna, w szkole poprawczej prywatnej lub publicznej, wreszcie w specjalnym zakładzie dla dzieci występnych. Na tem jednakże nie kończy się praca sądu. Dziecko pozostaje jeszcze przez długie lata pod jego dozorem, a gdy postępowa-

niem swojem wykazuje korzystne zmiany, sąd może zmienić zakład na inny lub zezwolić na czasową próbę swobody. Niesłychanie ważna czynność przypada tu jednak w udziale zaprzysiężonym opiekunom, którzy pochodzą ze wszystkich sfer towarzyskich. Większość z nich pracuje bezinteresownie z istotnem dla sprawy oddaniem. Od dobroci i rozumu takich opiekunów zależy bardzo wiele.

Za przykładem Ameryki poszła Europa. Dziś sądy dla nieletnich istnieją niemal we wszystkich państwach, wszędzie istnieje troska o ich byt i zrozumienie u społeczeństwa dla doniosłości tej instytucji.

W Polsce, niestety, jakieśmy to podnieśli na wstępie, niema najmniejszego zainteresowania dla tej sprawy. A przestępczość wśród młodzieży rośnie lawinowo. Toć jeszcze niedawno podawaliśmy w „Gońcu Krakowskim“ potworną statystykę dzieci-pijaków w Polsce. Wynikało z niej, że na każdych 10 dzieci robotniczych zapija się 9. A przecież pijaństwo jest pierwszą podstawą nietylko do zwyrodnienia fizycznego, ale i do zbrodni!

Gdzieżeście wy społecznicy, patrjoci, gdzieżeście wy wszyscy mianujący się dobrymi obywatelami państwa?! Dlaczego nie zrzeszycie się i nie pójdziecie szturmem na okopy obojętności ogółu, dlaczego nie wyjaśnicie społeczeństwu, że poza codziennemi, niekiedy nawet bardzo ważnemi sprawami, istnieją sprawy przyszłości narodowej, o której także pamiętać należy. Przekonajcie obojętny dotąd ogół, że bez sądów dla nieletnich, bez specjalnych szkół dla nich, zakładów i kolonji, zaraza złego będzie rozrastać się potwornie, a przecież wszyscy chcemy mieć dobre Państwo i uczciwych obywateli.

Pomyślcie, wy nieliczni nad tą kwestją — natępnie weźcie się do czynu.

Obrady nad statutem
polskiej grupy Unji międzyparlamentarnej.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli klubów sejmowych i senackich przyjęto statut polskiej grupy Unji międzyparlamentarnej według projektu senatora prof. Buzka.

Ożywioną dyskusję wywołał artykuł 8. Referent, sen. Buzek, proponował, aby delegacja grupy na konferencji międzyparlamentarnej występowała wyłącznie solidarnie. Przeciw temu wystąpili przedstawiciele szeregu klubów sejmowych. Ostatecznie postanowiono skreślić powyższe postanowienie i pomieszczono w statucie, iż wystąpienia na konferencjach międzyparlamentarnych mogą się odbywać tylko po porozumieniu się z delegacją grupy. Samowolne zatem zabieranie głosu będzie niedopuszczalne.

Następne posiedzenie polskiej grupy Unji międzyparlamentarnej odbędzie się dnia 5 bm.

Sprostowanie kłamstw w sprawie kopalni Delbrück.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Wszystkie dzienniki, które gwałtownie popierały rząd gen. Sikorskiego, starają się wmówić w opinję publiczną, jakoby niekorzystny dla Polski raport rzeczoznawcy Ligi Narodów w sprawie kopalni Delbrück, Hiszpana, prof. Fabregi i w następstwie tego decyzja komisji granicznej, przyznająca **Niemcom tę kopalnię**, były wynikiem nagłego wniosku Związku Ludowo-Nar. przeciwko oddaniu arc. Karolowi Stefanowi dóbr żywieckich przez rząd gen. Sikorskiego.

Jest to świadome przekręcanie faktów, gdyż prof. Fabrega złożył swój raport dnia **21 maja**, a wniosek Związku Lud. Nar. dyskutowany był w Sejmie dnia **23 maja**. Na kilka dni przed złożeniem raportu, w kołach politycznych i rządowych powszechnie było wiadomem, że prof. Fabrega, który dokonywał swej **ekspertyzy w dniach od 1—8 maja, zajął nieprzychylne wobec Polski stanowisko i że w raporcie absolutnie wystąpi przeciw naszym interesom.**

Sprawa uposażenia urzędników i emerytów będzie przyspieszona!

Warszawa. (AW).

P. Prezydent Rady Ministrów zwrócił się do Marszałka Sejmu p. Rataja z prośbą o przyspieszenie prac komisji nad projektem ustawy **o uposażeniu urzędników, oraz nad projektem ustawy emerytalnej.**

Sprawa budżetu ministerstwa spraw wojskowych.
Obrady Komisji budżetowej.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Komisja budżetowa przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do rozpatrzenia budżetu **ministerjum spraw wojskowych. Podczas dyskusji** obecny był podsekretarz stanu p. Waygart. **Ministra Lindego**, który wszedł na salę w czasie obrad powitał w imieniu Komisji pos. **Zdziechowski**. Min. Linde oświadczył, że komisja powinna nie przerywać swych prac nad **budżetem**, a to dla zapoznania się z sytuacją **finansową Państwa**. P. Minister ze swej strony zajmie w najbliższym czasie stanowisko wobec budżetu.

Pos. Czetwertyński (ZLN) przedłożył ogólny referat o preliminarzu budżetowym min. spraw wojskowych. Dyskusję ogólną nad referatem odłożono do czasu, w którym Komisja przynajmniej pobieżnie zapozna się z poszczególnymi działami budżetu.

Przystąpiono do rozpatrzenia dochodów M. S. W. Pierwsza pozycja w tym dziale t. j. zwrot kosztów druku („Polski Zbrojnej“) w sumie 62 miljonów wywołała żywą dyskusję. **P. Waygart** oświadczył, że niebawem udzieli Komisji szczegółowych wyjaśnień o stosunku i umowach „Polski Zbrojnej“ z M. S. W. Poruszono również „Dematu“, którego budżetu, jak się okazało, nie objęto budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, do którego **„Demat“** jest przydzielony. Figuruje on jedynie w dziale rozchodu M. S. W., a w dziale dochodu brak zupełnie tej pozycji, wobec tego postanowiono prosić referenta budżetu Min. Przem. i Handlu, **pos. Szydłowskiego o zaznajomienie się z gospodarką „Dematu“ i zaprosić na jedno** z najbliższych posiedzeń dyrektora tej instytucji dla wysłuchania jego sprawozdania o gospodarce „Dematu“.

Obrady nad podatkiem majątkowym.
Minister Linde określi w tych dniach swe stanowisko w sprawie projektów podatkowych.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu **Komisji** skarbowej pos. **Wierzbicki** (ZLN) referował projekt ustawy **o podatku majątkowym**. Obecny na posiedzeniu minister Skarbu p. **Linde**, złożył oświadczenie, że w najbliższych dniach określi swe stanowisko do wszystkich znajdujących **się obecnie w sejmie projektów podatkowych i finansowych**, wniesionych **przez b. min.** Skarbu, p. Grabskiego.

Po wysłuchaniu referatu pos. Wierzbickiego postanowiła Komisja **odroczyć debaty nad projektem ustawy o podatku majątkowym do najbliższego posiedzenia.**

Nad czem obradować będzie Komisja rolna?
10 miljardów kredytu dla rolników. — Parcelacja i osadnictwo.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu **Komisji rolnej** załatwiono sprawę subwencji i gwarancji dla rybaków na wybrzeżu morskiem.

Następnie rozdano referaty i ustalono porządek prac Komisji, jak następuje:

1) Trzecie czytanie ustawy o organizacji Ministerjum rolnictwa.

2) Projekt ustawy o kredycie 10-miljardowym na pomoc dla rolników.

3) Projekt zmian w ustawie w przedmiocie przejęcia ziemi na kresach na rzecz Państwa.

4) Ustawa o parcelacji i osadnictwie oraz o finansowaniu parcelacji.

Czy Polska przystąpi do Małej Ententy?

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Na zjeździe ministrów spraw zagranicznych, t. zw. Małej Ententy w Sinaja, który odbędzie się w połowie lipca b. r. będzie reprezentował Polskę nie — jak poprzednio projektowano — minister spraw zagranicznych, ale **poseł polski w Bukareszcie.**

Z faktu tego wysnuwają pisma niemieckie wniosek, że w Sinaja nie dojdzie do ważniejszych uchwał w sprawie przystąpienia Polski do Małej Ententy.

Grac. (PAT).

„Tagespost“ donosi z Belgradu, że na wczorajszej radzie ministrów Nincic złożył sprawozdanie o pracach wstępnych do konferencji Małej Ententy w Sinaja. W kołach oficjalnych słychać, że **na konferencji tej będzie ogłoszone, iż Polska przyłączy się do Małej Ententy**. Kwestja przystąpienia Grecji do Małej Ententy pozostaje jeszcze w zawieszeniu.

Arbitraż króla Ferdynanda w sporze polsko-czeskim.
Min. Duca dążyć będzie do złagodzenia przeciwieństw polsko-czeskich.

Lwów. (AW).

W związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych M. Ententy w Sinaji „Gazeta Lwowska“ donosi z Bukaresztu, że na konferencji tej dążyć będzie minister Duca do złagodzenia przeciwieństw polsko-czeskich, **które zdaniem kół rumuńskich politycznych, są jedyną przeszkodą przystąpienia Polski do M. Ententy.** Mówią o ewentualnem arbitrażu króla Ferdynanda w sporze polsko-czeskim.

Wojowniczy artykuł czeskiego dziennika.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Były organ p. Benesza „Czas“ donosi w 8 numerze, że młoda generacja czeskiej demokracji narodowej odbyła w tych dniach zjazd żupański w Beneszowie, gdzie uchwalono następujące rezolucje:

„Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa, Salgotarjan i Kłaczko, uważane za teren okupowany przez nieprzyjaciół są tylko chwilowo, a wyzwolenie tych ziem jest kwestją czasu i sytuacji.

„Nie pochwalamy linji politycznej Benesza. Polityka ta musi być zmieniona, **choćby za cenę usunięcia Benesza.**

„Czechy powinny zerwać wszelkie stosunki z bolszewicką Rosją i interwenjować w interesie narodowej, odrodzonej Rosji, wielka bowiem i odrodzona Rosja będzie gwarancją potężnych Czech przeciwko ich wrogom ze wszystkich stron“.

Musimy uniezależnić się gospodarczo od Niemiec!

Pruskie szykany. — Dość już kpin z Polski. — Potrafimy obejść się bez Niemców.

Kraków 3 lipca.

Mimo wszelkich zarządzeń rządu Rzeszy, katastrofalny spadek marki niemieckiej trwa dalej. Ostatnio rząd niemiecki zabronił notowania marki polskiej na giełdzie berlińskiej. Nie ulega wątpliwości, że jest to jawna manifestacja przeciw Polsce.

Gdy się weźmie pod uwagę, że nawet w okresie otwartego bojkotu Polski, marka polska notowaną była na giełdzie berlińskiej, zakaz więc obecny uważać należy za specjalnie skierowany przeciw obecnemu rządowi polskiemu, opartemu o większość parlamentarną, przy której mniejszości, zawsze dążące w kierunku Berlina, pozbawione są wpływu na rządy w Polsce.

Rząd niemiecki wydał niewątpliwie to zarządzenie pod wpływem rozdrażnienia z powstania nowych rządów w Polsce i z powodu zdemaskowania machinacji niemieckich w obniżaniu marki polskiej. Trudno bowiem inaczej wytłomaczyć sobie ten krok, który zaszkodzi poważnie interesom gospodarczym w Niemczech i jednocześnie popycha Polskę na drogę uniezależnienia się gospodarczego od Niemców, na czem Niemcy mogą porządnie stracić.

Polska bowiem jest poważnym odbiorcą wyrobów przemysłu niemieckiego i zdaje się najważniejszym dostawcą płodów i surowców rolniczych dla Niemców. Ponadto przez Polskę prowadzi najbliższa droga dla ekspansji gospodarczej Niemiec na wschód, który to wschód po jakiem takiem uregulowaniu, będzie miał kolosalne zapotrzebowanie z dziedziny przemysłowej i na odwrót będzie źródłem bardzo bogatem surowców.

Berlin jednak wierzy widocznie w naszą bierność, a nadto ufa, że wpływy gospodarcze żydów w Polsce są tak daleko idące, że mógł sobie zaryzykować zarządzenie, które poważnie zakłóca wymianę towarów między Polską a Niemcami. Sądzić należy, że tym razem Niemcy przeciągnęli strunę i to bardzo mocno. Utrudnia Berlin nabywanie walut obcych i zmusza do płacenia dolarami. Warszawa zakaże nabywania walut obcych za zapłatę towarów niemieckich.

Polska powinna podjąć żywą i planową akcję nad zupełnem uniezależnieniem się gospodarczem od Niemiec. Wątpliwe korzyści z zalewu naszego rynku towarami tańszymi, lecz znacznie gorszemi, tandetnemi wyrobami niemieckiemi hamują wydatnie rozwój rodzimego przemysłu. Możemy sobie powetować z naddatkiem lepszą organizację wywozu naszego.

Niemcy zarabiają grubo na drzewie polskiem, płodach rolnych i jajach. Sprowadzają tych produktów więcej niż potrzebują, a znaczną nadwyżkę wywożą dalej na zachód i zarabiają na naszej skórze. Anglicy i Holendrzy wolą polskie drzewo — polskie jaja nabywać przez Niemców, który towar sortują odpowiednio do jakości, przestrzegają ściśle kwalifikacji gatunkowej towarów oraz umów kupieckich — na czem nam, a względnie naszym mniejszościom, które przeważnie w handlu zagranicznym biorą udział, nie zależy załatwiwszy już jeden interes i napełniwszy trzos po pas.

Polska z pod wpływów gospodarczych Niemiec wyzwolić się może zupełnie. Poza niewieloma gałęziami przemysłu, których u siebie nie posiada, ma wszystko, nie tylko na własne potrzeby wystarczy, ale sama eksportuje wiele towarów przemysłowych na wschód, nie mówiąc o rolniczych, których Niemcy od nas zawsze będą potrzebowali. Praca nad wyzwoleniem gospodarczem od Niemiec jest jednocześnie drogą naszego rozwoju gospodarczego.

Wcielenie do wojska rocznika 1902.

Ochotnicy r. 1903, 1904 i 1905. — Również wcielone będą do wojska inne roczniki, które nie otrzymają odroczeń.

Wcielenie do szeregów rekrutów poborowych rocznika 1902 odbędzie się w początku listopada b. r.

Zostaną wówczas również wcieleni ochotnicy roczników 1903, 1904 i 1905, którzy zgłosili się do służby w W. P. i są uznani za zdolnych do służby wojskowej.

Pozatem władze wojskowe wcielą do służby czynnej poborowych innych roczników, których odroczenia, jakie dotychczas otrzymywali, nie zostały obecnie przedłużone.

O ile ilość powołanych do szeregów przewyższy ustanowiony kontyngent pokojowy armji, część z nich wybrana na zasadzie wyników losowania, zostanie zaliczona do rezerwy, pozostającej w rozporządzalności polskiej siły zbrojnej i w razie potrzeby, będzie wcielona do szeregów w późniejszych terminach.

Czy długo jeszcze tuczyć się będzie Gdańsk na polskiem drzewie?!

Płyną Wisłą tratwy za tratwami, a butny Prusak w kułak się z nas śmieje.

Warszawa 3 lipca.

W chwili gdy senat gdański ośmiela się pisać noty treści obrażającej w najwyższym stopniu Rzeczpospolitą Polską, — jednocześnie Wisłą do Gdańska płyną bez końca ustawicznie tratwy budulca przedniego dla kupców gdańskich.

Tegoroczny cały spław drzewa tratwami Wisłą i jej dopływami stanowi własność Gdańska, który bogaci się w niesłychany sposób kosztem Polski.

A przecież po takiej nocie, jaką wysłał senat gdański, należałoby może wstrzymać wywóz drzewa do Gdańska i momentalnie zuchwali gdańszczanie ukaraniby byli na miljardy marek. Trzeba jednak na coś zdecydować się i zacząć od kordonowania granicy gdańskiej dla wywozu tych produktów, które Gdańsk szczególnie bogacą i w które kapitały gdańszczan są zaangażowane, a skutek będzie prędki i pewny.

W ostatnich dniach na Wiśle pojawiły się pozostóstwo tratwy, jak za najlepszych czasów przedwojennych kierowane przez zawodowych retmanów niepołomickich, zakontraktowanych przez firmy gdańskie dla odprowadzenia partji okrętowego budulcu z lasów Wschodniej Małopolski i dopływów Wisły, zaczynając od Wieprza do portu bałtyckiego, na czem Niemcy, a właściwie prusacy gdańscy zarabiają kolosalne sumy, a my tymczasem traktowani jesteśmy w podwładnem nam mieście i porcie jak jacyś parjasi.

Uniwersytet ukraiński w Warszawie?

Godzą się nań wszystkie partje ruskie.

Lwów. (Tel. wł.).

Przybył tu prezes ukraińskiego klubu sejmowego Podhirski i odbył szereg narad z trudowikami ukraińskimi.

Jak się dowiadujemy, tematem obrad była sprawa założenia uniwersytetu ukraińskiego w Warszawie, który to projekt został przyjęty życzliwie przez wszystkie partje ukraińskie.

Zjazd b. członków Czytelni akademickiej we Lwowie.

Najstarsze w Polsce zrzeszenie akademickie, Czytelnia Akademicka we Lwowie święciła wczoraj doniosłą uroczystość: Zjazd byłych członków. Spotkało się 16 pokoleń b. członków Czytelni, którzy w liczbie 50 przybyli z całej Polski od osiwiałych wiekiem aż do najmłodszych. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy zjazdu w sali ratusza, gdzie poseł Stroński w przemówieniu swem nakreślił działalność Czytelni Akademickiej od założenia jej t. j. od roku 1867. Na zakończenie postanowiono założyć „Koło członków Czytelni Akademickiej we Lwowie“.

Staroobrzędowcy w Polsce.

Przedstawiciele wyznania staroobrzędowego (rosyjska sekta religijna) czynią obecnie kroki w kierunku złączenia gmin staroobrzędowych w jedną organizację. Dążeniem staroobrzędowców jest, by reprezentację ogółu gmin staroobrzędowych i pewnego rodzaju stosunek zwierzchniczy do nich objęła gmina Wileńska. W związku z tem projektowany jest zjazd staroobrzędowców.

Ze sensacji dziennikarskich.

Zarząd główny chrześcijańsko-narodowego stronnictwa rolniczego w Poznaniu publikuje następujące oświadczenie:

Pisma doniosły, że p. Władysław Wydżga objął kierownictwo „Kurjera Polskiego“ w Warszawie. Zarząd chrześcijańsko-narodowego stronnictwa rolniczego oświadcza, że stało się to jedynie z prywatnej inicjatywy p. Władysława Wydżgi bez żadnego porozumienia z zarządem stronnictwa. Wobec zobowiązań, zaciągniętych przez p. Wydżgę względem ugrupowań politycznych, z któremi chrześcijańskie stronnictwa narodowe rolnicze się nie wiążą, zarząd stronnictwa stwierdza, że p. Władysław Wydżga przestał być członkiem stronnictwa.

Dezerterzy polscy w policji gdańskiej.

Gdańsk jest, jak wiadomo, oddawna punktem koncentracyjnym dezerterów z Polski, którzy bądź znajdują tu stałe zatrudnienie, bądź też stąd udają się do dalszych krajów. W ostatnich czasach okazało się, że dezerterzy narodowości niemieckiej, którzy uciekli z Polski, jużto z wojska, jużto celem uchylenia się od służby wojskowej, przyjmowani są do policji („Schutzpolizei“), a nawet do służby celnej.

Dzieje się to z cynicznem pogwałceniem gdańskiej ustawy o neutralizacji, która uchwalona została przez Sejm na podstawie porozumienia z Polską.

Monsignor Lauri na Górnym Śląsku

W tych dniach przybył do Katowic nunjusz apostolski monsignor Lauri. W Michałowicach, dokąd udał się nunjusz, przyjął go administrator apostolski ks. dr. Hlonda.

Nuncjusz zwiedził Wikary, Hutę Królewską Nowy Bytom i Lipno.

Jubileusz OO. Salezjanów.

W uroczystościach jubileuszowych zakładu OO. Salezjanów w Oświęcimiu wzięli udział ks. kardynał prymas Dalbor, nunciusz apostol. msgr. Lauri, biskup krakowski ks. Nowak, administrator apostolski dla Śląska dr. Hlond i wiele duchowieństwa oraz przedstawiciele władz. Ze Śląska przybyło kilku posłów sejmowych i przedstawicieli prasy. Uroczystość rozpoczęła się otwarciem wystawy prac wykonanych w zakładach OO. Salezjanów. Przemówienie wygłosił ks. dr. Hlond, który sam jest wychowankiem Salezjanów i zaznaczył, że dwa czynniki kierują działalnością ks. Salezjanów wiara w ideały i wytężona praca nad ustaleniem nowej instytucji wychowawczej w Polsce. Wreszcie zachęcał wychowanków do wcielenia tych ideałów w życie.

Jakie interesy robić zamierza Stinnes na węglu polskim?

Dziwna rola Czech i Austrji w planach Stinnesa. — Co znaczy udział włoskiego Alpine Montan w transakcjach owych? — Polskie bogactwa idą na pasek!

Kraków 3 lipca.

„Goniec Krakowski“ przyniósł kilkakrotnie w ostatnich czasach niesłychanie ważne informacje o **tajemniczem, międzynarodowem przedsięwzięciu Stinnesa**, zmierzającem do opanowania przemysłu górniczego na Górnym Śląsku (w części polskiej!) oraz o krokach wykupienia naszego **przemysłu włókienniczego łódzkiego.** Informacje nasze spotykały się z uwagą wielkiej części prasy polskiej i władz i, w pewnej mierze, wywołały odpowiednie narady zainteresowanych sprawą ministerjów.

W związku z pierwszą kampanją Stinnesa, a w szczególności z zamiarem opanowania naszego przemysłu węglowego znajdujemy nadspodziewanie potwierdzenie obaw wyrażanych przez **„Goniec Krakowski“** w **„Berliner Boersen Courier“**, który w obszernym liście gospodarczym z Austrji przynosi następujące sensacyjne oświadczenie:

Jak wiadomo, celem górnośląskiej tranakcji tow. Alpine jest zapewnienie Austrji koksu. Zapewnienie to uskutecznione zostanie w ten sposób, że wydobywany z Górnego Śląska węgiel palny będzie dostarczany czesko-słowackim kolejom państwowym. Wzamian za to Czechosłowacja dostarczać będzie ostrowieckiego koksu, niezbędnego dla fabryk austrjackich Alpine Montan.

Zaznaczyć jednak należy, że fabryki Alpine Mntan są o tyle austrjackie o ile pozwala im na wywieszanie tej firmy kapitał włoski. Są one istotnie kierowane przez **p. Castiglione i Toeplitza**, którzy również są generalnymi dostawcami wielkiego przemysłu w Lombardji.

Przy pomocy więc jednej i tej samej transakcji dokonanej w Polsce, zamierza Stinnes zaopatrzyć Czechosłowację, Austrję i Włochy, a jednocześnie uzależnić od siebie Polskę, gdyż jasnem jest, iż taki magnat pracujący na rachunek trzech rządów i pobierający fantastyczne ilości węgla w roku, zaciąży potwornie na produkcji górnośląskiej i stanie się dyktatorem zarówno cen węgla, jak i wynagrodzeń robotniczych, w jego rękach będzie leżała często możność wywoływania umyślnych strajków, chaosu i, w konsekwencji zaburzania życia społecznego na Górnym Śląsku.

Że i rządowi polskiemu kłaść będzie Stinnes niejeden kamień pod nogi to rzecz jasna! Wszakże jest Niemcem, który wrogo odnosi się do państwowości polskiej.

Może jednak istnieją jeszcze środki jakie, ażeby niedopuścić Stinnesa na Górny Śląsk? Sądzimy, że rząd da nam w tej kwestji jakieś wskazówki.

W sprawie odznaki pamiątkowej pięciolecia sądownictwa polskiego.

W związku z ustanowieniem odznaki pamiątkowej pięciolecia polskiego sądownictwa państwowego minister sprawiedliwości wydał okólnik, w którym wyjaśnił, że do otrzymania odznaki, wykonanej z białego oksydowanego metalu bez emalji mają również prawo urzędnicy pomocnicy, którzy pracowali przy organizacji wymiaru sprawiedliwości w dniu 1go września 1917 roku i w dniu 1 września 1922 roku, pozostawali na służbie w sądownictwie lub innej służbie państwowej.

Odznakę nadawać będzie komisja kwalifikacyjna odznaczeń, powołana przez komitet obchodu pięciolecia wznowienia polskiego sądownictwa państwowego.

Jak długo kpić z nas będą Ukraińcy?

Niesłychane prowokacje sędziego ukraińca w sądzie lwowskim. — Jawna antypolska propaganda w sądzie.

Lwów, 2 lipca.

Jak podaje „Gazeta Codzienna“ lwowski sąd Okręgowy cywilny SL od dłuższego czasu jest widownią **prowokacyjnych antypolskich występów sędziego Ukraińca Jaceniowa.**

Radca ten żyjący na chlebie polskim rządu polskiego pozwala sobie w czasie urzędowania na karygodne **jawne ataki przeciwko państwu polskiemu.** Sędzia Jaceniow opanowany jakąś dziką nienawiścią do państwowości polskiej **opuszczał przy wyrokach słowa „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“** stwierdzając tę prowokację, że nie uznaje państwa polskiego. **W sądzie tedy uprawia propagandę antypolską.**

Obecnie dopuścił się nowego niesłychanego nadużycia. Oto przewodnicząc w czasie rozprawy w sądzie w procesie między **dwoma stronami — Żydami prowadził rozprawę w żargonie.** Mimo protestu ze strony żydów, którzy zażądali prowadzenia w języku polskim, radca Jaceniow nie chciał tego uczynić, a rozprawę dalej prowadził w żargonie, oświadczając, **że nie będzie i nie chce prowadzić jej w języku polskim.**

W końcu niesłychaną prowokację swą posunął do tego, że **jedną ze stron zaprzysiągł samowolnie w języku niemieckim.** Mimo tych skandalicznych występów r. J. urzęduje nadal.

Postulaty i uchwały ogólnopolskiego zjazdu szewców

Co uchwalił zjazd szewców w Warszawie?

Warszawa (Tel. wł.)

Przez dwa ubiegłe dni obradował w Warszawie ogólno-polski zjazd szewców.

W drugim dniu zjazdu uchwalono szereg postulatów:

1) Wobec tego, że 80% obuwia produkowanego w Polsce, wytwarzane jest ręcznie, należy **zakładać zbiorowe warsztaty dla wykonywania obuwia ręcznego przy pomocy maszyn pomocniczych;**

2) w każdej dzielnicy powinna być obowiązkowa **szkoła dla praktykantów**, a dla majstrów i czeladników **kursy uzupełniające;**

3) należy stworzyć hurtownię obuwia, któraby była odbiorcą obuwia od drobnych wytwórców;

4) we wszystkich województwach należy potworzyć **związki cechów szewskich**, których centrala mieściłaby się w Warszawie.

Wywóz świń za granicę.

Swinie z Łotwy i Estonji jadą przez Polskę do Czech. — Czy przypadkiem niema tam świń z Polski?

Dziedzice 3 lipca.

Przez stacje Dziedzice i Zebrzydów znaczne przechodzą transporty świń do Czechosłowacji, a pochodzące jakoby z zagranicy, z Łotwy, Estonji i Litwy.

Władze celne nie bardzo chętnie dowierzają deklaracjom i często zatrzymują, odnosząc się z zapytaniami do Warszawy.

W tych dniach znowu zatrzymany został transport nierogacizny w Dziedzicach z powodu padnięcia kilka sztuk.

Należałoby pilnie czuwać nad owymi transportami, gdyż bardzo jest prawdopodobnem, że wten sposób znaczna ilość świń z Polski również ucieka zagranicę.

Ze spraw akademickich.

Onegdaj w sali senatu Uniwersytetu warszawskiego odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Na części posiedzenia Rady obecny był minister W. R. i O. P. Głąbiński. Poza szeregiem wielu spraw Rada zajmowała się szczegółowo programem przyszłego **Tygodnia Akademika** i postanowiła Tydzień Akademika rozpocząć **na terenie całej Rzeczypospolitej z dn. 14 października b. r., a zakończyć go dnia 24 października.** Następnie dokonano wyboru prezydjum na dwa lata. W skład prezydjum weszli: dziekan Strasburger, wojewoda lubelski i Komisarz Oszczędnościowy St. Moskalski, Feliks Dąbrowski, prezes ogólno polskiego Związku Bratnich Pomocy p. Wieniawski, p. Górecki. wojewoda warszawski p. Sołtan, prof. Wrzosek, ks. dziekan Zimmerman i p. Zawadzki.

W dniu 2 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie konferencja międzyśrodowiskowa Bratniej Pomocy.

Tragiczne skutki nieostrożności.

Ustawicznie mnożą się wypadki tragicznych zgonów małych dzieci, które pozostawione choćby na chwilę bez opieki, łatwo ulegają nieszczęściom. I tak onegdaj w Ligocie pod Rybnikiem półtoraroczny chłopiec Konrad Świeczka, wpadł do gnojówki i utopił się. We wsi zaś Zory, również w rybnickim powiecie dwuletni synek gospodarza Czardybona utopił się w kałuży przed domem.

Ważne dla rezerwistów.

Na zapytanie jednego z DOK. wyjaśnia M. S. Wojsk. pismem Oddz. I. Szt. Generalny L 7502 O. de B. 23.

1) Prośby rolników oficerów i szeregowych rezerwy rocznika pob. 1895 o przesunięciu im terminu ćwiczeń do jesieni b. r. ze względu na roboty rolne, są nieaktualne, ponieważ przewiduje się powołanie do ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy rocznika pob. 1895 dopiero w 4 kwartale br.

2) Zwolnienie od ćwiczeń w b. r. oficerów i szregowych rezerwy rocznika pob. 1895 r. rolników nie może mieć miejsca.

3) W okresie uprzednio ustalonym na ćwiczenia III turnusu 1895 roku t. j. w połowie lipca, przewiduje się powołanie do ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy rocznika pob. 1897 z województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oraz oficerów i szeregowych rezerwy roczników 1897 i 1896, którzy otrzymali w swoim czasie odroczenie od ćwiczeń, ze względu na odbywane studia, wreszcie takich oficerów i szeregowych rezerwy studentów i uczniów szkół rocznika pob. 1895, którzy zgłoszą chęć odbycia ćwiczeń w tym okresie.

Wędrówki włościańskie do Warszawy.

Od początku czerwca, gdy ustały wykłady w szkołach ludowych wiejskich, zaczęły się liczne wędrówki włościańskie do Warszawy, zarówno młodzieży szkolnej jak i starszych gospodarzy i gospodyń. Takich wędrówek zwiedziło zamek królewski w ciągu czerwca 112. Przewodniczą wędrówkom nauczyciele ludowi, księża i obywatele ziemscy. Szkoły warszawskie udzielają gościom noclegu. Wędrówki takie nadjeżdżają z Małopolski zach., nawet Kaszubi i Ślązacy wysłali do Warszawy swoją młodzież szkolną.

Dodatki drożyźniane będą odtąd prawdziwe a nie fikcyjne!

Zmiana systemu obliczania drożyzny usunie obecne narzekania na nierealne dodatki drożyźniane.

Kraków, 3 lipca.

Dane statystyczne co do cen artykułów pierwszej potrzeby za okres od 28 maja do 23 czerwca br. wykazują, że w porównaniu ze wskaźnikiem statystycznym, ustalonym na miesiąc maj, **koszty utrzymania w grupie artykułów spożywczych wzrosły o 14 proc.** Ponieważ ostatnie podwyżki cen artykułów żywnościowych znajdą silniejszy wyraz w cenach, przyjętych do ustalenia wskaźnika statystycznego za bieżący tydzień, przeto w kołach miarodajnych przypuszczają, że **wzrost cen żywności, branej do obliczenia wskaźnika statystycznego wyniesie za miesiąc czerwiec 20—25 prc.** Znaczniejsza zwyżka przewidywana jest **w cenach opału, odzieży i obuwia,** które to ceny również są uwzględniane przy obliczaniu wskaźnika statystycznego. Wzrost tych cen wyniesie **około 80 proc.** Wobec tego przypuszczają, że **ogółem wzrost drożyzny za miesiąc czerwiec wypadnie 30—35 proc.**

Posiedzenie komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania odbędzie się dopiero w połowie przyszłego tygodnia, ponieważ do obliczenia wskaźnika drożyźnianego za miesiąc czerwiec będą przyjęte nowe normy.

Mianowicie dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym dotychczas przy ustalaniu wskaźnika statystycznego postępowała w ten sposób, że **na podstawie przeciętnych cen za poszczególne tygodnie danego miesiąca ustalała przeciętną cen objętych budżetem artykułów pierwszej potrzeby za dany miesiąc.** Przez porównanie opartego na tych przeciętnych cenach budżetu z obliczonym w ten sam sposób budżetem za miesiąc poprzedni ustalano wzrost drożyzny.

Tak ustalony mnożnik drożyźniany **często nie odpowiadał faktycznemu wzrostowi kosztów utrzymania.** Dysproporcja pomiędzy teorią a rzeczywistością była jaskrawą szczególnie w tych miesiącach, gdy fala drożyzny silniej wzmagała się dopiero w końcu miesiąca.

Jeżeli np. w stosunku do wskaźnika za miesiąc poprzedni drożyzna w danym miesiącu wzrasta w ten sposób, że za pierwszy tydzień wypadło 4 proc., za drugi 6 proc., za trzeci 10 proc., a wreszcie za czwarty 60 proc., to wskaźnik drożyźniany określono na 20 proc., jako średnią arytmetyczną wskaźników za cztery tygodnie. Tak ustalony wskaźnik wywoływał narzekania i protesty w kołach pracowników fizycznych i umysłowych, ponieważ **otrzymywali dodatek drożyźniany w wysokości 20 proc. pensji, gdy tymczasem drożyzna faktycznie wzrosła o 60 proc. w stosunku do pensji.**

Obecnie, jak dowiadujemy się, **powyższa metoda obliczania wskaźnika ma uledz zmianie.** Zmiana ta zapowiedziana została w komunikacie prezydjum rady ministrów (o której onegdaj donosiliśmy) i polegać będzie na tem, że obecnie **zamiast cen przeciętnych dla całego miesiąca** (a więc sztucznie obniżonych), **komisja będzie porównywała jedynie ceny przeciętne za ostatni tydzień danego miesiąca z cenami przeciętnemi, obliczonemi w ten sposób za ostatni tydzień miesiąca ubiegłego.**

Przypuszczają, że przy zmianie metody obliczania **wskaźnik wypadnie conajmniej 60 procent.**

Znów straszna katastrofa automobilowa.

Do czego prowadzi dzika jazda samochodów, świadczy następujący wypadek. Gdy przed kilku dniami wyjechał pociąg węglowy z podwórza kopalni Biały Szarlej na G. Śląsku, nadjechał z wielką szybkością samochód górnośląskiego tow. elektrycznego i tak gwałtownie zderzył się z pociągiem, że przewrócił się dwukrotnie, a następnie zwalił się z nasypu do rowu.

Z 7 podróżnych 2 osoby poniosły ciężkie obrażenia cielesne, 3 inne osoby mniej ciężkie. Natomiast funkcjonarjusz Farbowski dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Rabusie, mordercy i wrogowie Polski

wracają do niej jak zwycięzcy!

Co ma znaczyć odezwa ukraińska i jakie jest stanowisko pana ministra spraw wewnętrznych w tej kwestji?

Kraków 3 lipca

We wschodniej Małopolsce i we Lwowie specjalnie rozpoczęli w ostatnich czasach Ukraińcy bardzo szeroko zakrojoną agitację, zmierzającą do świątecznego, **demonstacyjnego przyjęcia kilkunastu tysięcy tych Ukraińców, którzy po pogromie armji ukraińskiej w roku 1919 we wschodniej Małopolsce wyemigrowal i częściowo przebywali dotąd w Czechosłowacji a częściowo w Rosji, tworząc zbrojne pułki i demonstrując w ten sposób przeciwko Polsce.**

Ostatecznie przekonali się demonstranci, że świat i Europa traktuje ich **per non sunt,** że absolutnie nikt z nimi nie liczy się poważnie więc postanowili powrócić do Małopolski.

Ostatecznie nie można w zasadzie nic przeciwko temu mieć. Niech wracają. Rabusie jednak, mordercy i faktyczni zdrajcy kraju, (a są między nimi tacy, którzy zdradzili Polskę w walce z bolszewikami stojąc pod komendą Petlury) **powinni być ukarani.** Sprawiedliwość boska ludzka domagać się tego musi! To też zapytujemy rząd polski czy wydał odpowiednie w tej kwestji polecenia władzom niższym. — Są one tem więcej niezbędne, że **chłop ruski jest uspokojony i czuje się zupełnie dobrze pod rządami polskimi więc, jeżeli zjadą tysiące agitatorów i rozlecą się po całym kraju, zacznie się nowe mącenie.**

Narazie na przyjęcie owych bohaterów zawiązał się specjalny komitet z dr. Stefanem Fedakiem na czele, który wydał w tych dniach odezwę do społeczeństwa ruskiego, wzywającą do składania ofiar pieniężnych i zajęcia się losem powracających.

Aranżerowie komitetu tego mają widocznie nadzieję utworzyć z rozbitków tych kadry bojowe w kraju, bo w odezwie nawołującej ludność ruską do zajęcia się ich losem czytamy między innemi taki bombastyczny ustęp:

„Z ciężko skrwawionem i zranionem sercem (czy rana może być bez krwi?) wrócą oni ze wszystkich zakątków świata, ażeby przez dotknięcie ziemi rodzinnej uzdrowić serce, naprawić skrzydła i oddać siebie i siły swe pracy narodowej i narodowi samemu“.

O ile: „po naprawieniu skrzydeł“ praca ich obracać się będzie w ramach wytkniętego w państwie polskiem ładu i porządku, mogą być pewni, że nikt im w niej nie przeszkodzi. przedtem jednak muszą być ukarani pospolici przestępcy, których będzie zdaje się dość wielu wśród powracających.

Znów schwytanie niebezpiecznych komunistów!

Rozdawali bibułę bolszewicką robotnikom. — Towarzysz Bogumił recte Gotlieb.

Warszawa. (PAT).

Policja warszawska wpadła znów na trop komunistów i 2 najniebezpieczniejszych osobnikó osadziła w areszcie. Mianowicie po długotrwalej kilkumiesięcznej obserwacji policja stwierdziła, iż w fabryce Lilpola, Raua i Loewensteina na Woli rozwija się bardzo gorąca akcja komunistyczna. Stwierdzono, że przez fabrykę przychodzili agitatorzy komunistyczni i nawoływali młodzież do organizowania się w koło komunistyczne t zw. klub młodzieży K. P. R. P. mieszczący się w jednym ze związków zawodowych. **Dzięki temu, że w fabryce brakło dyscypliny kolportaż bibuły komunistycznej wśród robotników jest bardzo rozwinięty.**

Wreszcie udało się policji aresztować wśród komunistów ślusarza niejakiego Grossmanna bardzo niebezpiecznego komunistę. — Podczas pobytu swego w Berlinie nosił on imię Gotlieb — obecnie ochrzcił się na Bogumiła. Kandydował on z listy komunistycznej do Kasy chorych w dniu 4 lutego br. Ponadto aresztowano Piotra Szalenbauma, który przez 2 lata za działalność komunistyczną siedział w Mokotowie.

Obaj zostali decyzją sędziego śledczego osadzeni w więzieniu za rozdawanie odezw komunistycznych w większej ilości robotnikom fabryki.

Przed rozprawą mordercy metropolity Jerzego.

W tych dniach w dwunastym wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie wręczono Smaragdowi Łatyszeńce akt oskarżenia na podstawie artykułu 129. Łatyszeńko poddany zostanie badaniom.

Salon niezależny w Warszawie.

Wśród artystów warszawskich odbywają się narady nad koniecznością utworzenia niezależnego salonu. Tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w Zachęcie przed pół rokiem, jak również wpływ na kierownictwo tej instytucji wielkiej liczby t. zw. miłośników, doprowadził do rozłamu artystów, których część uważając, że salon Zachęty nie może być już oficjalnym salonem Sztuki polskiej robi starania w sferach rządowych o budowę nowego gmachu. Nowy taki salon, a raczej gmach, jest tembardziej potrzebny, że wkrótce będziemy musieli zaprosić oficjalnie zagraniczne (na raze choćby francuskie) wystawy, biorąc pod uwagę, że do tej pory artyści polscy brali udział w wystawach w Wenecji, Florencji, Paryżu, Londynie etc., a nie dali dotąd zagranicy rewanżu.

Amnestja dla obywateli rosyjskich.

Niektórzy rosyjscy obywatele, nieprawnie przebywający w Polsce, nie mając amnestji w Rosji, dotychczas nie wyjechali z Polski.

Na mocy starań komitetu ukraińskiego w ostatnich dniach Rosja sowiecka udzieliła im amnestji, a władze polskie odroczyły dla nich ostateczny termin wyjazdu do dnia 15-go lipca br.

Znów bibuła komunistyczna.

W tych dniach aresztowano we Włocławku kilkudziesięciu żydów, należących do żydowskiego stowarzyszenia robotniczego (Poale Sion), ponieważ posiadali wielką ilość różnych broszur i odezw komunistycznych. Śledztwo się toczy.

84.000 przemyconych papierosów.

W Tczewie przytrzymano celem dokonania rewizji nadjeżdżający samochód; znaleziono ukrytych 40.000 papierosów fabryk gdańskich. Papierosy obłożono aresztem. Również skonfiskowano w Subkowach 44.000 papierosów tą samą nielegalną drogą przemyconych z Gdańska do Polski.

Wyjazd do uzdrowisk łotewskich.

Według zawiadomienia jakie M. S. Z. otrzymało od wydziału konsularnego poselstwa łotewskiego w Warszawie, osoby, udające się na kurację do kąpieli morskich i uzdrowisk na Łotwie, mogą korzystać z pewnych ulg wizowych. Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udzieli wydział konsularny poselstwa łotewskiego w Warszawie, hotel Brühlowski.

Bojkotować kasyno w Sopotach

gdyż ono pracuje na zniżkę marki polskiej!

Miljardy polskie wymienia się na niemieckie i używa ich do szmuglu. — Dochody kasyna służą do utwierdzenia niemieckiego stanu posiadania w Sopotach i Gdańsku. — Bojkot polski nie dopisuje, gdyż my sami nie mamy siły charakteru! — Uczęszczanie do kasyna jest niehonorowe.

Od jednego z poważnych obywateli Polaków, zamieszkałych w Gdańsku, otrzymujemy następujący list:

Walkę z niemieckiem Kasynem gry w Sopotach rozpoczęło społeczeństwo polskie w Gdańsku w roku ubiegłym. Nic dziwnego, że inicjatywa do walki tej wyszła z kół polonji gdańskiej. Na miejscu lepiej niż z odległości obserwuje się **straszne spustoszenia moralne i materjalne, jakie jaskinia gry wyrządza.** Dotykają one nietylko tych lekkomyślnych osobników, którzy uczęszczają do kasyna i zostawiają tam swe pieniądze, ale w dalszej konsekwencji **pogrążają w nędzy tysiące rodzin.**

Kasyno sopockie pracuje na zniżkę marki polskiej, gdyż miljardy waluty polskiej wymienia się tu na walutę niemiecką. Miljardy te są szmuglowane albo przekazywane na cele rzekomo handlowe, w rzeczywistości zaś idą na pożarcie nigdy nienasyconemu molochowi niemieckiemu.

Niesłychane dochody kasyna zasilają kieszenie kapitalistów niemieckich, żyjących w Berlinie a w części obracane są na umocnienie charakteru niemieckiego Sopot i innych miejscowości wolnego miasta Gdańska.

W chwili, gdy w ubiegłym roku podjęliśmy walkę przeciw sopockiej jaskini gry, wierzyliśmy w powodzenie akcji, gdyż poparcie przyrzekła nam prasa polska i solidarność z akcją naszą wyraziło całe społeczeństwo polskie, wypowiadając to w dobitnych i gorących rezolucjach, uchwalonych na całym szeregu zgromadzeń publicznych.

Niestety, powodzenie tej akcji całkowicie nam nie dopisało. Mimo bojkotu, jakim polska opinja obłożyła kasyno w Sopotach, grali i grają tam wciąż Polacy i Polki i jest obawa, że w tegorocznym sezonie letnim znowu tłumy letników zaleją jaskinię gry, **tracąc tam pieniądze polskie i wystawiając na pośmiewisko solidarną akcję społeczeństwa polskiego.**

Dlatego należy obmyślić skuteczniejsze środki działania. Do akcji obecnej chcemy wciągnąć organizacje istniejące na terenie Rzeczypospolitej, organizacje **narodowe, społeczne, zawodowe, kulturalne itd.,** wierząc, że wpłyną one na członków swych i oddziałają siłą autorytetu swego na ogół społeczeństwa.

Uczęszczanie do kasyna gry w Sopocie musi być uznane jako przestępstwo narodowe i Polak, względnie Polka, którzy odważą się złamać solidarność narodową, muszą się spotkać z potępieniem. Z potępieniem tem wystąpić winny organizacje wobec swych członków, wykluczając ich z towarzystwa i ogłaszając publicznie, równocześnie obowiązkiem winno być poszczególnych organizacji oddziaływanie na opinję publiczną, aby ludziom, którzy wbrew woli społeczeństwa grają w Sopocie, uniemożliwić sprawowanie wszelkich godności publicznych. **Ludzie bowiem, którzy nie mają tyle siły woli, by przełamać ten szkodliwy nałóg, nie dają gwarancji, by mogli dobrze się wywiązywać z obowiązków natury publicznej.**

*

A więc nie jechać do Sopot, nie grać w kasynie!

Nowy zamach dynamitowy na Górn. Śląsku

Bomba pod oknem.

Katowice, 3 lipca.

Onegdaj w nocy podłożył niejaki Marek Jan z Łazisk Górnych nabój dynamitowy pod okno domu Pawła Kasperka w Łaziskach Górnych, gdzie zamieszkiwał sztygar Lubomirski Ryszard.

Wskutek eksplozji uszkodzono zostało okno, 20 szyb w reszcie okien zostało wybitych i całe urządzenie w jednym pokoju zostało zniszczone.

Sprawcę, który czynu tego dokonał ze zemsty, ujęto i odstawiono do sądu.

Garnek na głowie rozbito posłowi z „Wyzwolenia".

Niefortunny występ „Wyzwolenia". — W opresji przemówił w swym rodzimym języku.

Warszawa (Tel. wł.)

Do spokojnego miasteczka Stanisławowa pod Mińskiem Mazowieckiem zjechał niedawno poseł z Wyzwolenia p. Hołowacz, zapewne Białorusin albo moskal, gdyż mówił zruska po polsku i urządził na rynku „wiec ludowy".

Dopóki przemówienie p. posła było w tonie przyzwoitym, ludność słuchała go wprawdzie sceptycznie, lecz spokojnie, gdy jednak mówca przeszedł do zwykłych ordynarnych napaści na obóz większości poselskiej, padły pierwsze okrzyki protestu.

Niezrażony tem p. poseł dobył najtęższych efektów demagogicznych i tłomacząc czemgrozi porozumienie „Piasta z Chjeną" uderzył na panów, księży i kapitalistów, wzywając do nieubłaganej z nimi walki. Wyprowadzeni z równowagi słuchacze zażądali opuszczenia mównicy przez posła-agitatora, lecz ten zagroził... policją, jeżeli zebrani nie wysłuchają go do końca.

Ale tu przebrała się miarka. Kilkanaście urażonych w swych narodowych uczuciach kobiet rzuciło się ku mównicy i **rozbiło garnek na głowie niefortunnego mówcy.** P. poseł zeskoczył z mównicy i począł okropnie coś wykrzykiwać.. po rosyjsku! Energiczne wystąpienie policji uratowało niefortunnego apostoła „Wyzwolenia" od dalszych nieprzyjemności.

Zawieszony między niebem a ziemią

W tych dniach ul. Fredry w Warszawie była widownią oryginalnego zbiegowiska. Na tej ulicy z dachu trzypiętrowej kamienicy nad głowami licznych przechodniów posypały się kawały dachówki, które padając, rozbijały się z trzaskiem o bruk uliczny.

Równocześnie ujrzano w otworze dymnika na dachu, człowieka, który będąc wysunięty do połowy tułowia, zrywał rękoma dachówki, rzucając je na ziemię.

Przybiegli policjanci, aby zbadać przyczynę tego zjawiska. Okazało się, że na facjatce w tym domu zajmował pokoik Władysław Ciechanowski, który powrócił z miasta dobrze „uznięty". Zastawszy mieszkanie zamknięte z powodu wyjścia żony na miasto, Ciechanowski chciał przez dymnik dostać się na dach i po dachu do okna facjatki. Przetknąwszy głowę z rękoma zawisł w otworze dymnika nie mogąc, **ani wydostać się na dach ani z powrotem** opuścić się na dół. Policjanci po przedostaniu się na górę, nie mogli również dopomodz zawisłemu, wrócili więc po siekiery i dopiero po wyrąbaniu otworu zdjęli ofiarę pijaństwa.

Symulowała chorobę, aby nie oddać mieszkania...

Przed dwoma laty pewien adwokat-bankowiec wyjechał ze Lwowa na dłuższy czas i pozostawił swe z komfortem **urządzone** mieszkanie swemu koledze bankowemu. Przed rokiem adwokat ów powrócił, a gdy u kolegi zgłosił się po odbiór swego mieszkania — otrzymał odpowiedź odmowną i przez cały rok musiał mieszkać w hotelu George'a. Adwokat zwrócił sprawę na drogę sądową, wygrał ją w 3 instancjach i już myślał, że wszelkie przeszkody przezwyciężył. Tymczasem wyłoniła się przed nim nowa. Żonabankowcowa... rozchorowała się, to też sprawa znów utknęła. Onegdaj zjawia się u chorej fizyk celem stwierdzenia stanu choroby. Przyjął go syn chorej wskazując, że matka jest ciężko chora. Gdy badał stan chorej, aby ustalić, czy może mieszkanie opuścić — nagle rozległo się wołanie: „obłożnie chorej" skierowane do służącej „szkła będę sama pakować!" — Autentyczne..

Nowe letnisko kaszubskie.

W Kościerzynie na Kaszubach zamierza się utworzyć spółka z poważnymi obywatelami na czele, która pragnie stworzyć z przyległej miejscowości Szarloty letnisko, w odległości pół km. od Kościerzyny. Szarlota znana jest na całych Kaszubach. Należy ona do 2 rodzin obywateli, które tam już oddawna są osiadłe i tworzyły do roku 1920 samodzielną gminę. Obecnie należy do Kościerzyny. Jest to najulubieńsze miejsce wycieczek, otoczone naokół lasem, a równocześnie posiada rybołowne jezioro, obszaru 300 mórg.

Warszawa ma nowego Guzika.

W ostatnich dniach odbył się w Warszaw. Tow. Psychofizycznem z medjum p. Januszem szereg seansów, które dały bardzo ciekawe wyniki. Posiedzenia odbywały się pod najściślejszą kontrolą. Udało się otrzymać za każdym razem objaw t. zw. ektoplazmy—materji mglistej, podobnej do gazy, wydzielającej się z ciała medjum. U p. Janusza ektoplazma formuje się w okolicach żołądka — początkowo jako mała plamka, przechodzi stopniowo w dosyć duży obłoczek. Ektoplazma ta jest ruchoma — przesuwa się niekiedy raptownie n. p. na ramię, niekiedy kształtuje się w rodzaj palca, wysuwa ruchome odrostki i t. p. Substancja ta lęka się światła.

W czasie seansów zrobiono kilka zdjęć fotograficznych, na których obłok ektoplazmiczny odbija się doskonale na tle postaci medjum. To ostatnie traci nieco na wadze po seansie; badania pulsu nie wykazały ważniejszych zmian.

Seanse odbywały się pod kierunkiem prezesa Warszaw. Tow. Psychof. i członków zarządu Towarzystwa.

Naiwny chłop ofiara „czarnogiełdziarzy".

Pewien włościanin, który przyjechał do Lwowa, zmienił na czarnej giełdzie tysiąc dolarów amerykańskich, za które otrzymał 56 miljonów marek w banknotach 50 tysięcznych. Wyciągnąwszy kilkanaście tych banknotów ze skrzyni chciał kupić drzewo w jednym ze składów lwowskich. Tam jednak stwierdzono, że wszystkie banknoty są fałszywe. Policja skonfiskowała je i wszczęła poszukiwania za czarnogiełdziarzami. Do tej pory fałszerzy nie odszukano.

„Obozy tatrzańskie" dla inteligencji

Wobec wysokich cen w niektórych miejscach wypoczynkowych i na letniskach, powstało towarzystwo, mające na celu udostępnienie inteligencji wypoczynku w warunkach hygienicznych, za niewysoką opłatą. — W tym celu zorganizowane zostały obozy tatrzańskie, gdzie w specjalnych namiotach znajdzie pomieszczenie kilkaset osób: obozy te istnieć będą do 15 września.

Urządzone są one na wzór utworzonych obecnie w Czechosłowacji obozów, przyczem szczególna uwaga zwrócona jest na warunki hygjeniczne.

Miljardowe a niepotrzebne wydatki na Ligę Narodów.

Zbytek i marnotrawstwo. — Aż 380 urzędników o miljardowych pensjach! — Jedno tylko biuro kosztuje rocznie przeszło 500 miljardów. Skandal.

Ponieważ sumy przeznaczone na utrzymanie Ligi Narodów są wprost skandalicznie potworne a płyną także w znacznej części i od rządu polskiego, nie od rzeczy będzie zainteresować się bliżej wydatkami owego **Międzynarodowego Biura Prasy** w Genewie.

Budżet ów składa się z trzech części a mianowicie:

z budżetu Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów;

z budżetu Międzynarodowego Biura Prasy;

z budżetu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Ogólna suma wydatków na rok 1923 wszystkich trzech biur została określona kwotą **24 miljonów 993 tysięcy franków złotych, a w** tem sam budżet **Sekretarjatu kwotą 14 miljonów 870 tysięcy franków złotych.**

Sumy te z punktu widzenia skarbu polskiego przy przeliczeniu złotego francuskiego na 20.000 marek polskich są wprost potworne, ale niemniej wysokie i zastraszające są one nawet dla państw o lepszej walucie, jak np. Francji lub Belgji i dlatego wywołały w innych także krajach i rządach **duże niezadowolenie.**

Krytyka owa i niezadowolenie nie odnoszą się oczywiście do samej idei i wartości instytucji, jaką jest Liga Narodów, jak raczej do nadmiernej wybujałości i niepowściągliwości w wydatkowaniu.

Ale zobaczmy, jak wyglądają poszczególne pozycje wydatków sekretarjatu generalnego Ligi Narodów. Niema chyba potrzeby zaznaczać, że są to **w lwiej części wydatki osobowe.**

Początki były względnie skromne. Na początku 1920 roku etat sekretarjatu generalnego Ligi Narodów przewidywał następujące stanowiska: sekretarza generalnego, jego zastępcy, dwóch podsekretarzy generalnych i jedenastu szefów sekcji, do czego dochodzili sekretarze osobiści wyżej wymienionych dygnitarzy. Wkrótce jednakże zaczął się proces gwałtownego rozrostu i stopniowo **doszło się do 157 osób personalu sekretarjatu, aż wreszcie w roku 1922 do 480 osób, nie licząc personalu nieetatowego i czasowego.**

Sekretarz Generalny Ligi Narodów pobiera rocznie 180.000 franków złotych, co stanowi 486.000 franków francuskich, a 36 miljardów marek pol. **Jest to prawdopodobnie najwyższa pensja, jaką pobiera gdziekolwiek urzędnik publiczny.** Suma 180.000 franków złotych obejmuje: 96.000 tytułem ścisłej pensji, 60.000 tytułem zwrotu kosztów reprezentacyjnych i 24 tys. tytułem zwrotu kosztów rezydencji w Genewie (koszta przesiedlania liczone są oddzielnie). Należy zaznaczyć, że uposażenie Sekretarza Generalnego Ligi Narodów wykazuje także stałą tendencję zwyżkową, gdyż np. ścisła pensja, która obecnie wynosi 96.000 franków, w roku 1921 wynosiła tylko 84.000 franków rocznie.

Sekretarz Generalny ma do swej bezpośredniej dyspozycji dwóch niejako adjutantów z uposażeniem po 24.800 franków złotych rocznie, jednego sekretarza osobistego z uposażeniem 14.700 franków i trzy maszynistki z uposażeniem po 10.620 franków.

Zastępca Sekretarza Generalnego Ligi Narodów pobiera 96.000 fr. zł. rocznie, w czem 72.000 tytułem ścisłej pensji i 24.000 tytułem zwrotu kosztów reprezentacyjnych. Dysponuje on dwoma współpracownikami-adjutantami z uposażeniem po 21.600 franków rocznie, sekretarzem osobistym z posożeniem 14.700 franków i dwiema maszynistkami z uposażeniem po 11.000 franków złotych rocznie.

Tak się przedstawia sztab generalny Ligi Narodów, pochłaniający, jak widzimy istotnie olbrzymie pieniądze, ale idźmy dalej i zobaczmy, jak wygląda sytuacja materjalna innych dygnitarzy i ich asysty.

Dyrektor sekcji organizacji międzynarodowych z tytułem podsekretarza generalnego pobiera 84.000 franków złotych rocznie, a jego bezpośrednie otoczenie składa się z dwóch współpracowników, pobierających 21.600 i 15 tys. 200 franków rocznie, jednego sekretarza, pobierającego 12.300 franków i jednej maszynistki, pobierającej 9.920 franków złotych rocznie.

Dyrektor sekcji tranzytu i rozbrojenia, również z tytułem podsekretarza, uposażony jest tak samo, jak dyrektor sekcji organizacji międzynarodowych. Jego bezpośrednie otoczenie stanowią: jeden współpracownik z uposażeniem 14.300 fr. i jeden sekretarz z uposażeniem 13.500 franków złotych rocznie.

Dyrektor sekcji politycznej pobiera 53.000 franków, jego czterej współpracownicy po 20 tys. fr., jeden współpracownik pobiera 18.400 fr., sekretarz 13.500 i trzy maszynistki po 9.800 franków rocznie.

Dyrektor sekcji informacyjnej jest mniej więcej tak samo uposażony w pieniądze i ludzi, jak dyrektor sekcji politycznej.

Wreszcie zaznaczyć należy, że **dyrektor sekcji prawnej pobiera 60.000 franków, dyrektor zaś sekcji finansowej — 48.000 franków** złotych rocznie.

Zdawałoby się, że to wszystko. Ale nie! Jeszcze za mało. **Wszyscy współpracownicy sekretarjatu generalnego Ligi otrzymują jeszcze specjalne djety dzienne, wynoszące 60 franków dziennie dla wyższych, 40 franków dla średnich i 30 wzgl. 25 franków złotych dziennie dla niższych funkcjonarjuszów.** Naogół więc, jak widzimy, wcale nieźle!

Dla zobrazowania gospodarki finansowej sekretarjatu generalnego Ligi Narodów można by przeprowadzić następujące porównanie: W Paryżu przy Ministerstwie spraw zagranicznych istnieje specjalne biuro, mające za zadanie śledzenie wszystkich prac Ligi Narodów i załatwianie wszelkich wynikających z działalności Ligi spraw. **Otóż biuro to, które robi w zasadzie to samo, co sekretarjat generalny Ligi Narodów, składa się ogółem z 25 osób, dyrektor zaś jego pobiera 25.000 franków francuskich (nie złotych!) rocznie.** Uposażenie innych pracowników tego biura waha się w granicach od 6000 do 14.000 franków francuskich rocznie!

Jeszcze jedno pouczające zestawienie. **Personal bibljoteki Ligi Narodów, będącej jeszcze w stanie zaczątkowym, składa się z 20 osób,** przyczem bibljotekarz główny pobiera 24.000 franków złotych rocznie.

Bibljoteka Arsenału Paryskiego, obejmująca 800.000 tomów i 20.000 rękopisów, a obsługująca rocznie 20.000 czytelników, zatrudnia 14 pracowników, których pensje nawet w przybliżeniu nie sięgają poziomu genewskiego.

Tak wygląda uposażenie pracowników Ligi Narodów!

Nierozerwalność polityki francusko-belgijskiej.

Oburzenie w sferach kościelnych belgijskich. — Dopóki Niemcy nie zaniechają biernego oporu niema mowy o rokowaniach.

Paryż. (AW).

Tutejsze pisma donoszą z Rzymu, że śmierć dziesięciu belgijskich żołnierzy w Duisburgu wywołała **w kołach kościelnych nadzwyczajne poruszenie.**

Ambasador belgijski w Rzymie wydał komunikat prasowy, w którym stwierdza, że **polityka obu państw w stosunku do Niemiec jest nierozerwalna.** Ostatni zaś **wypadek w Duisburgu** może kołom kościelnym dostatecznie uzasadnić ten charakter przymierza Francji i Belgji. Równocześnie donoszą, że wspomniane koła miały uznać **niemożliwość rokowań z Niemcami w razie przedłużania się t. zw. biernego oporu, we formie podobnych zamachów.**

Odtąd głowy Niemców gwarantować będą za bezpieczeństwo w Zagłębiu Ruhr.

Postanowienie Komisji międzysojuszniczej.

Paryż. (AW).

Ajencja Havasa donosi z Koblencji, że komisja międzysojusznicza w porozumieniu się z głównym dowództwem wojsk okupacyjnych postanowiły, iż **w przyszłości w każdym pociągu, który będzie jechał na okupowanym terenie muszą znajdować się osoby cywilne niemieckie.**

Bunt czerezwyczajki na Kaukazie

Krwawa vendeta za pomordowane ofiary. — Uprzykrzyło się im już katowskie rzemiosło.

Warszawa 3 lipca.

Jak donoszą z Moskwy, na rozkaz centralnej władzy, rozwiązano wojskowy „oddział specjalnego przeznaczenia" **przy głównej „czerezwyczajce"** na Kaukazie.

Oddział ten, w sile pełnego bataljonu, niedawno zbuntował się i **zażądał zwolnienia go od udziału w stłumieniu ruchu niepodległościowego wśród ludności kaukazkiej,** lub raczej mówiąc, od systematycznego wykonywania obowiązków zawodowych katów podczas masowych rozstrzeliwań, których „czeka" ostatnio dokonywała na terenie Kaukazu. „Sprawowanie takiego urzędu — oświadczyli „czekiści" — wcale nie licuje z powagą czerwono-armiejców. **12 naszych towarzyszy padło ostatnio ofiarą zemsty ludności, a mianowicie pomordowali ich krewni i sympatycy ofiar naszej „czeki". „Być katem — to żaden zaszczyt dla rewolucjonisty".**

Większość tego rozwiązanego bataljonu czekistów przeniesiono do „czysto wojskowych" formacji, rozlokowanych na pograniczu a lukę „baonu specjalnego przeznaczenia" (t. j. w oddziele katów) zapełniono obcoplemiennymi elementami, a mianowicie Chińczykami, Łotyszami itp.

Widocznie już nawet i komuniści za dużo mają ustawicznego widoku krwi i męczonych ofiar.

Lloyd George wybiera się w podróż naokoło świata.

Londyn. (AW).

W październiku Lloyd George udaje się do Kanady, stamtąd zaś rozpocznie swoją **podróż naokoło świata,** zwiedziwszy prócz Stanów Zjednoczonych, również i Australję oraz Afrykę południową. W najbliższym czasie ma się ukazać książka Lloyd George'a pod tytułem: **„Dokąd idziemy".**

Bułgarski rząd kontrrewolucyjny w Wiedniu.

B. poseł bułgarski w Pradze Daskałow, wyjeżdżając z Pragi oświadczył, iż wraz z byłymi ministrami obalonego rządu: Teodorowew i Obowem utworzy on w Wiedniu bułgarski rząd kontrrewolucyjny.

Śnieg w lipcu.

Donoszą z Medjolanu, że w wielu miejscowościach północnych Włoch spadł ponownie śnieg.

Tajemnica Sfinksa z Jucatan i Egiptu.

W głębi dziewiczego lasu Ameryki znaleziono sfinksa. — Co mówią hieroglify jucatańskie? — Państwo Mayów i ich kolonia w Egipcie. — Piękna królowa Moo i okrutny Aak. — Moo buduje drugiego sfinksa w Egipcie. — Bogini Izis. — A sfinks milczy...

Uwagę świata cywilizowanego pochłaniały w ostatnich czasach wspaniałe odkrycia, dokonane ostatnio w Egipcie. Tymczasem uczeni, wysłani przez fundację Carnegie'go na Aiki i w połowie nieznany półwysep **Jucatan** (Ameryka) dokonali tam odkryć, być może, jeszcze ciekawszych, a w każdym razie mniej znanych szerokiej publiczności.

Na owym dzikim półwyspie mieszkał przed wielu wiekami **szczep Mayá**, który posiadał wysoką kulturę. Uczeni amerykańscy odkryli dotychczas ruiny dwu miast: **Uxmal i Chinen-Ica**. Ruiny te znajdują się dziś **w głębi dziewiczego lasu**. W odkopanych dotychczas zabytkach uderza przedewszysttkiem **szczególne ich podobieństwo do zabytków staroegipskich**. Podobieństwo ornamentów i architektury jest tak uderzające, że wprost już wątpić nie można o **związku kultury ludu Maya z kulturą ludu z nad Nilu**. Kto wie — może zbadanie bliższe tych nowo odkrytych zabytków przyczyni się wogóle do wyjaśnienia początków kultury świata.

Śród innych ciekawych rzeczy znaleziono pod gruzami domów z Chichen-Ica

sfinksa

mniejszego wprawdzie niż egipski, ale **uderzająco podobnego do swego brata z Gizeh**. Na wspaniałym grobowcu spoczywa prześlicznie wyrzeźbiony **leopard z głową ludzką**. Cała postać jego przypomina aż do najdrobniejszych szczegółów sfinksa egipskiego.

Ściany boczne i wnętrze grobowca pokryte są **napisami w języku Maya**, które udało się obecnie odcyfrować profesorowi **Le Plangeon**.

Oto czego się możemy dorozumieć z pracy francuskiego uczonego:

Grobowiec z Chichen-Ica zbudowała królowa Mayów imieniem **Moo** dla swego małżonka i brata imieniem **Koh**. Dalej dowiadujemy się z pracy profesora Plaugeon'a, że prawdopodobnie na wiele stuleci zanim nad Nilem osiedli faraonowie, przodkowie ich — **władcy ludu Maya posiadali**

potężne państwo na Jucatanie.

Należy tu zauważyć, że kultura ludu Maya **nie ma nic wspólnego z cywilizacją Azteków meksykańskich**, jaką Hiszpanie zastali zdobywając Meksyk. **W epoce odkrycia Ameryki państwo Mayów już od wielu wieków nie istniało.** Plangeon przypuszcza, że to właśnie **Aztekowie zburzyli to państwo.** Napisy na grobowcu króla Koh głoszą o dalekich wyprawach Mayów przez wielkie morze. Można się z nich dorozumiewać, że **dotarli oni do Afryki zachodniej i stamtąd**

przedostali się do Egiptu,

gdzie założyli kolonję. Są także dane, że Mayowie docierali też do Indji.

Musiało już upłynąć parę stuleci od czasu, kiedy Mayorowie założyli kolonję nad Nilem, kiedy w ich ojczyźnie panował potężny król Koh, który, podobnie jak to czynili faraonowie egipscy, poślubił własną siostrę imieniem Moo. Zbuntował się przeciw niemu brat młodszy Aak i

zamordowali Koh

wbijając mu lancę w plecy. Niesłychanie rozpaczała królowa Moo po swym bracie-małżonku i zanim jeszcze rozstrzygnęły się losy wojny, którą toczyć musiała z wiarołomnym bratem Aak, kazała zbudować owo świeżo odkryte mauzoleum. **Sfinks z Jucatanu ma**

rysy zabitego króla

Koh, zaś na grzbiecie zaznaczył rzeźbiarz jucatański trzy szramy od trzech pchnięć lancą. Jest tedy sfinks amerykański podobnie jak i egipski istotą męską.

Los wojny nie sprzyjał zrozpaczonej Moo. Po długich walkach **Aak zwyciężył**, zaś Moo uciekła okretem z garstką wiernych, aby dotrzeć do kraju Mu (Atlantyda). Ale naprożno szukała tej przecudnej wyspy, o której wiele głosiły legendy Jucatanu. **Atlantyda w owym czasie spoczywała już na dnie morza.** Biedna Moo popłynęła dalej i dotarła w końcu do Egiptu, gdzie żywą jeszcze wówczas była tradycja o założeniu państwa egipskiego przez May'ów. Egipcjanie radośnie przyjęli Moo i nazwali ją **Icim**, co znaczy „siostrzyczka".

W Egipcie wybudowała Moo drugi, większy pomnik swemu małżonkowi: ma być nim właśnie

sfinks z Gizeh.

Według Plangeon'a dowodzą tego hieroglify na owym sfinksie łudząco podobne do jucatańskich.

Plangeon jeszcze dalej idzie w swych hypotezach — twierdzi on mianowicie, że **z Moo-Icim powstała późniejsza**

egipska Izis.

Zaś historja Koh, Moo i Aak'a **jest identyczna z legendą egipską o Ozyrysie, Secie i Izydzie.**

Czy twierdzenia Plangeon'a są w całości słuszne, trudno dziś przesądzać. W każdym razie z dziewiczych lasów Jucatanu przemawia do nas jakaś parstara prawda i odwieczne piękno.

Hasłem Moskwy: areszt i więzienie!

Wilno, w lipcu.

Z rozmaitych miast Rosji sowieckiej donoszą o **aresztowaniu** w ostatnich czasach przeszło **1500 osób**, które wkrótce staną przed trybunałami rewolucyjnemi.

Z Moskwy komunikują, że rząd sowiecki przystąpił do energicznego ściągania zaległości podatku żywnościowego. Włościanie są szczególniej podrażnieni ściąganiem tego podatku na przednówku i stawiają w wielu miejscowościach opór czynny. Wobec tego wydano zarządzenia o przedsięwzięcie jaknajenergiczniejszych środków w celu stłumienia zaburzeń. — Osoby, stawiające opór, mają być aresztowane wraz z rodzinami i deportowane do obozów koncentracyjnych w gub. północnych.

Jak wielka liczba osób przebywa już w więzieniach, w Rosji sowieckiej świadczą cyfry, opublikowane w urzędowym wydawnictwie komisarjatu aprowizacji o ilości osób otrzymujących utrzymanie w więzieniach. — W maju ub. roku w gub. moskiewskiej było takich osób 11.250, a w mieście Moskwie 28600 czyli prawie 2 proc. ludności Moskwy przebywa w więzieniach.

Z Moskwy donoszą o licznych nowych aresztowaniach, dokonywanych w czerwcu przez czerezwyczajkę moskiewską, pośród inteligencji. Wszystkie te osoby są oskarżone o poinformowanie misji cudzoziemskich o nastrojach ludności Rosji sowieckiej i o „intrygi" przeciwko władzy sowieckiej.

Popłoch wśród letników nad Bałtykiem.

Najazd rekinów — Ucieczka letników.

Kopenhaga, w lipcu.

Prasa duńska daje wyraz żywemu zainteresowaniu z powodu ukazania się rekinów w morzu bałtyckiem.

Stwierdzono przed tygodniem, że większe stado tych drapieżników przepłynęło przesmyk i grasuje obecnie koło wyspy **Bornholm**, siejąc popłoch wśród kąpiących się letników.

Dwaj rybacy, którzy udali się na połów ryb do Kattegatu, musieli stoczyć **zaciętą walkę z rekinami**, które przerwały im sieci i nie odstępowały od łodzi nawet wtedy, gdy je atakowano hakami.

Jeden z rekinów miał około pięć metrów długości, drugi trzech metrów. Rybacy po bezskutecznych próbach odpędzenia żarłocznych potworów musieli wyciągnąć resztki sieci i wrócić do portu.

Maluczko a dowiemy się o panicznej ucieczce kuracjuszów z Sopot.

Wybrzeżu polskiemu rekiny nie zagrażają ze względu na płytkość morza w tem miejscu.

Jeden bankrut chce pomódz drugiemu.

Od dwu dni bawi w Moskwie poseł rosyjski w Berlinie Krestiński. Przybył on do Moskwy, jak oświadczają dzienniki sowieckie, dla omówienia możliwości udzielenia pomocy ekonomicznej Niemcom przez Rosję wobec krachu gospodarczego w Niemczech.

P. Millerand na Cześć PP. Paderewskich.

Prezydent Republiki francuskiej Millerand wydał w Pałacu Elizejskim wielkie śniadanie na cześć pp. Paderewskich z udziałem licznych przedstawicieli ciała dyplomatycznego i świata politycznego oraz przedstawicieli wykwintnych kół towarzyskich i artystycznych.

Uczeni rosyjscy wieszają się z rozpaczy.

Z Kijowa donoszą, że znowu **rozpoczęły się tam aresztowania inteligencji, zwłaszcza profesorów.** Jeden z aresztowanych profesorów uniwersytetu powiesił się z rozpaczy. Władze bolszewickie trzymają jego nazwisko w tajemnicy.

Ludojad z przed miljonów lat...

Dr. G. Meryll, naczelny kurator geologji przy Narod. muzeum w Waszyngtonie otrzymał w darze bogatą kolekcję paleontologiczną, w której znajduje się szkielet żarłocza—ludojada. Jest to jedyny okaz tej ryby, która żyła w oceanie w okolicy Kanzas przed wielu miljonami lat. Obydwie szczęki tego szkodnika są doskonale przechowane wraz z kompletnem uzębieniem. Ciekawy ten szkielet znaleziono w kopalniach węgla w Kanzas. Kolekcja, w której znajduje się ten okaz, zawiera przeszło 3000 szkieletów różnych ryb, które zapełniały w przedhistorycznych czasach część Oceanu, otaczająca dolinę Missisipi.

Potwór Morski osztrzeliwany z karabinów.

Claude Nolan, kapitan rybacki, złowił w pobliżu Long Key, olbrzymiego potwora **morskiego, ważącego 40.000 funtów.** Uczeni uważali potwory te za wygasłe, a ostatnie wykrycie wprowadzi w systematyce sensacyjne rozmiary. Ryba, schwytana przez Nolana **ma 35 stóp długości, a ogon jest na 10 stóp szeroki.** Potwora wyciągnięto na brzeg w Long Key. Nolan i jego towarzysze zranili go 50 strzałami z karabinów i harpunami, a mimo to potwór żył jeszcze dobę. Szkielet i skóra olbrzyma zostaną oddane do muzeum.

Dekolt smarowany za karę... smołą.

Elegantki ateńskie są oburzone wybrykami pewnej grupy osobników, którzy mianują się „obrońcami moralności chrześcijańskiej". Ci panowie wypowiedzieli wojnę temu, co nazywają „obniżeniem moralności publicznej".

Codziennie rzucają się na kobiety, które wychodzą na ulicę w wyciętych sukniach i z krótkiemi rękawami i smarują im gors i ręce smołą. Nieszczęśliwe ofiary „obrońców moralności" boją się pokazywać na ulicy.

Djament za 10.000 funtów szterlingów.

Z Kimberlandu w Południowej Afryce donoszą, że w kopalniach Wesseltonu znaleziono djament lekko zabarwiony żółtym odcieniem, który waży 20 karatów. — Oceniono jego wartość na 10.000 funtó szterlingów.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Romans".
Czwartek: „Romans".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Środa: „Kolega Crampton" (wyst. M. Frenkla).
Czwartek: „Jastrząb" (występ Junoszy-Stępowskiego).

TARYFA MAKSYMALNA ISTNIEJE NADAL. Na wczorajszem posiedzeniu m. Komisji aprowizacyjnej uchwalono po długiej i ożywionej dyskusji przedłużyć moc obowiązującą taryfy maksymalnej dla artykułów pierwszej potrzeby aż do września br. dla piekarzy, rzeźników i masarzy z tem, że masarzom zezwala się na wywóz wędlin poza obręb Krakowa w dowolnej ilości, jednakowoż bez uszczerbku dla mieszkańców naszego miasta.

ZNÓW NOWE CENY CHLEBA i pieczywa przedstawili wczoraj piekarze m. Komisji cennikowej do zatwierdzenia. Obrady Komisji ciągną się w chwili zamknięcia przez nas numeru nieprzerwanie, skutkiem czego wynik posiedzenia podamy jutro.

CENY TARGOWE. Na wczorajszym targu można było zauważyć dość ożywiony ruch, spowodowany zniżką cen niektórych artykułów żywnościowych, które dowieziono na rynek w dość znacznej ilości. Płacono: za 1 kg. ziemniaków starych 670—700 M., nowych 4000—4500 M., buraków starych 300—350 M., nowych 2000—3000 M., za 1 wiązkę nowej marchwi 2—3500 M., nowej pietruszki 1800—2500 M., cebuli 2—2500 M., za 1 kg. kiszonej kapusty 1300—1600 M., 1 wiązkę rzodkiewki 1—2000 M., za 1 szt. kalarepy 300—800 M., ogórków 5—12000 M., za szt. kalafiorów 6—10.000 M. — Nabiał: mleko zbierane 1000—1300 M., niezb. 1800—2000 M., kwaśne 900—1200 M., śmiet. słodka 2600—3000, kwaśna 3400—4800 M., za 1 kg. masła 24—32.000 M., sera 6—7000 M., za 1 jaje 800—850 M. — Drób: kura 18—35000 M., para kurcząt 18—50000 M., kaczka 22—40.000 M., gęś 40—70.000 M. — Owoce: truskawki 1 kg. 10—13.000 M., 1 litr borówek 1500—1600 M., malin 5—6000 M., poziomek 7—8000 M., agrestu 2—3000 M.

STATYSTYKA RUCHU WYCIECZKOWEGO. W ciągu ubiegłego miesiąca przewinęło się ulicami naszego miasta wiele wycieczek, zwiedzających zabytki grodu wawelskiego. Wycieczkami temi opiekowało się Tow. Obrony Kresów Zach. (Wielopole), Ognisko Nauczycielskie (w Rynku gł.), które wyłoniło w tym celu specjalną sekcję wycieczkową, oraz T. S. L. i częściowo Tow. Krajoznawcze. To ostatnie notuje u siebie 3/4 wycieczek, przybyłych do nas w czerwcu z Górnego Śląska, a mianowicie wycieczki Związku Powstańców z Szopienic, z Tarnowskich Gór, Zabrza, Królewskiej Huty, Huty Laury, Łagiewnik, następnie wycieczki z Kaszub, Gdyni, Pucka, Wejherowa, z Warmji i z Powiśla. W najbliższym czasie przybędą do Krakowa wycieczki z Łucka, Koło Polek z Lipin i z Żorów na Górnym Śląsku, a wreszcie wycieczka Związku Hotelarzy i Restauratorów z Katowic i Królewskiej Huty.

PO 1 MILJONIE MP. SZKODY poniosły wczoraj następujące osoby: Jan Kenner, a raczej służąca jego Julja Wilkosz, której skradziono garderobę wartości 1 miljona Mp. — Marja Lasocka, która w niedzielę ubiegłą zgubiła złotą broszkę z brylantami, wartości 1 miljona Mp. i Dawid Kornreich, kupiec, który w tę samą niedzielę zgubił srebrny zegarek „Omega", ceniony na miljon Mp.

JAGODY NA TARGU wczorajszym były naogół tańsze i w dość wielkiej ilości. Za 1 litr borówek płacono 1800 M., poziomek 5—900 Mk., malin 14000 Mk., porzeczek 6000 Mk., truskawki zaś 8—9000 Mk.

MIŁA SŁUŻĄCA. Okradłszy swego chlebodawcę Fr. Zasadzką, masarza w Dąbiu z biżuterji i garderoby na sumę 6.000.000 Mp. Stanisława Łaptasiówna zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła przeciwko niej dochodzenia.

BÓJKA ULICZNA. Na tle nieporozumień prywatnej natury przyszło wczoraj do bójki między niejakimi Chmielami a Karolem Zabłockim przy ul. Wielopole,„ w której Zabłocki został ciężko pobity. Opatrzony przez lekarza dyżurnego Pogotowia Tow. Ratunkowego, udał się pobity do domu.

Drożyzna w Krakowie wzrosła o 54·04 proc.

Co ustaliła Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 3 lipca br. ustaliła, że **w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 54%.**

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Aresztowano Józefa Gibka pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Andrzeja Stańko, czeladnika piekarskiego. — Stanisława Poprawskiego zaś pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Stanisława Masłowskiego i innych osób poszkodowanych, łącznej wartości 1,500.000 M. — Wolfowi Schreiberowi, kupcowi zam. przy ul. Straszewskiego skradziono 30 bm. z niezamkniętego mieszkania złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 8 milj. marek dochodzenia w toku. — Wilhelmowi Millerowi z Wiednia skradziono podczas wycieczki w okolicz Krakowa dnia 28 bm. złoty zegarek, parasol jedwabny i gotówkę 1 milj. marek.

SZKODLIWE KUZYNOSTWO. Do gospodarza Jarosza Józefa z Bronowic Wielkich przybyła w ubiegłą sobotę nieznana mu bliżej młoda kobieta, która rekomendując się jako jego kuzynka z Tarnowa, poprosiła go o gościnę. Nazajutrz Jarosz, wybierając się wózkiem do Krakowa, uległ prośbom wątpliwej kuzynki i zabrał ją ze sobą. Córka Jarosza, widząc liche u niej odzienie, pożyczyła jej na drogę dostatnie ubranie wraz z koralami. Gdy przybyli do Krakowa, Jarosz zsiadł z wozu przy ul. Librowszczyźnie i poszedł za swemi interesami. W czasie tego rzekoma kuzynka zbiegła wraz z pożyczonemi jej strojami i koralami, dając łatwowiernemu gospodarzowi na przyszłość nauczkę, że z goszczeniem krewnych, których się nie zna, trzeba być ostrożnym.

Dyrekcję „Teatrów Stołecznych" objął p. Ludwik Heller.

Sprawa „Tow. Teatrów Stołecznych" w Warszawie została już przesądzona! Nowe konsorcjum, na którego czele stoi dyr. Lud. Heller, podpisało umowę, mocą której z dn. 1 b. m. nabyło wszystkie prawa do teatru „Nowości", „Maski" i niedokończonego teatru przy ul. Karowej. P. Heller przyjął stanowisko prezesa Zarządu i generalnego dyrektora.

Obecne konsorcjum przyjmuje całe przedsiębiorstwo bez feniga długu. Kapitał zebrany na wykupno jest wyłącznie polski a na dokończenie budowy wielkiego teatru (na 1800 miejsc), kawiarnię i restarację wraz z esplanadą zapewniono już udział zagraniczny, podobno pół miljona franków szwajcarskich.

Polsko-rosyjska Konwencja konsularna.

Moskiewskie „Izwestja" zamieszczają komunikat następującej treści:

W najbliższym czasie rozpoczną się między Polską a Rosją rokowania w sprawie zawarcia konwencji konsularnej. Rokowania prowadzone będą w Warszawie.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Jutrzenka—Ł. T. S. G. 1:1.

Turyści—Jutrzenka 3:1.

Dwudniowy pobyt krakowskiej Jutrzenki w Łodzi uwieńczony został uzyskaniem przez nią dwu kiepskich wyników, z tego jeden nierozegrany, drugi zakończony klęską.

Jutrzenka w obydwa dni grała słabo.

Praga.

D. F. C.—Sportklub 6:0. Powyższem zwycięstwem osiągnął D. F. C. mistrzem Związku Niemieckiego w Czechach.

Wiedeń. (PAT).

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Zawody piłki nożnej między: Rapid—Vienna 5:2 (1:1). W. A. F.—Wacker 3:0 (1:0). Admira—Herta 2:1 (1:0).

Zwycięstwo „Warty" w Alzacji.

Na zaproszenie Komitetu Wystawy jubileuszowej Pasteura w Strassburgu, uzyskane dzięki pośrednictwu konsula polskiego w Strassburgu p. Dereżińskiego. K. S. Warta wyjechała do Alzacji, gdzie spotkała się dwukrotnie z drużynami francuskiemi i dwukrotnie odniosła zwycięstwo.

Dnia 23 bm. Warta przybyła do Haguenau, gdzie podejmowano ją wpierw w merostwie w obecności podprefekta. Drużynę polską powitał mer. kończąc okrzykiem na cześć Polski. Odpowiedział wiceprezes Warty p. Donat, wznosząc okrzyk na cześć Alzacji i Francji. Miasto całe udekorowano na przyjęcie drużyny polskiej. na ratuszu powiewał sztandar z Białym Orłem.

Zawody z reprezentacją klubów Bischwiller i Haguenau skończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 6:0. Przy wejściu na boisko orkiestra odegrała Mazurek Dąbrowskiego, publiczność witała zwycięstwo Polaków entuzjastycznie. Prezes klubu Haguenau po zawodach wręczył kapitanowi Warty p. Stalińskiemu, proporzec o barwach francuskich.

Dnia 24. Warta spotkała się w Strassburgu z reprezentacją Strassburga. Loże udekorowano barwami polskiemi. Publiczność i tu witała Polaków niezmiernie serdecznie, oklaskując poszczególnych graczy. I tu Warta odniosła zwycięstwo w stosunku 3:0. Wynik ten uważać należy za nadzwyczaj korzystny, tem bardziej, iż znakomita drużyna angielska Balton Wanderers przed 4 tygodniami wygrała tu również 3:0.

Po zawodach prezes sportowego Związku alzackiego udekorował graczy Warty medalami wydanemi z okazji wystawy Pasteura, wiceprezesowi Warty zaś wręczono srebrną plakietę artystyczną z wizerunkiem Pasteura.

Estońska drużyna w Wilnie.

Dnia 28 i 29 bm. rozegrane zostały w Wilnie zawody piłki nożnej między reprezentacyjnemi drużynami Wilna i Rewla, prowadzone przez warszawskiego sędziego p. Mandla.

Estończycy w oba dni mieli bezwzględną przewagę nad miejscowemi drużynami, zarówno w znaczeniu technicznem, jak i kombinacyjnem. Niezdecydowanie przed bramką jednak i nieznajomość terenu (nierównego w wysokim stopniu) nie pozwoliły im uwydatnić tej przewagi liczbowo, a **pierwszego dnia przegrali oni nawet 4:1.** Mimo to gra toczyła się przez 75 minut na połowie Wilnian, grających nazbyt ostro, a czasem brutalnie, co było powodem do dania karnego — nie wyzyskanego przez gości. Drugiego dnia Wilno reprezentowała sama „Lauda", a skład Estończyków uległ również poważnej zmianie na korzyść. Gdy bowiem w pierwszym dniu drużyna Rewla złożona była przeważnie z graczy „Kalevu", tym razem gros jej stanowili gracze „Sportu". Rezultat tych zawodów **(2:1 dla Rewla)** znowu nie odpowiadał jednak wymiarowi sił, gdyż goście powinni byli wygrać 4:0, a bramkę strzelono im z pozycji spalonej.

Prowadzenie zawodów utrudnia nader szowinistyczna postawa publiczności, która chciała koniecznie sterroryzować sędziego i Estończyków. Ci ostatni jednak dali swem zachowaniem się prawdziwą lekcje dżentelmeństwa Wilnianom, mimo niesłusznej przegranej w pierwszym dniu, zachowując spokój na boisku.

Nadmienić trzeba, że uprzednio reprezentacja Rewla bawiła w Kownie, gdzie odniosła dwa świetne zwycięstwa nad tamtejszym zespołem kombinacyjnym 4:0 i 5:0.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Akcje. (Cyfry w tysiącach marek polskich). Polskie tow. handl. 23—28, tr. 25—27; Impeks 1400—1900, tr. 1500—1700; Pharma 68—72, tr. 68—70; Polski Glob 3.5—4.5, tr. 3.7—3.9; Żegluga polska 6—7, tr. 6.5—7; Zieleniewski 525—580, tr. 545—565; H. Cegielski 65—75, tr. 68—72; Parowozy 190—220, tr. 190—210; Trzebinia maszyny 80—90, tr. 83—85; Górka cement 700—750, tr. 700—725; Siersza zakłady górnicze 390—440. tr. 400—425; Tepege 175—200, tr. 185—195; Polska nafta 60—70, tr. 62—65; Pokucie 30—40, tr. 35—37; Ojkos 190—220, tr. 205—215; Strug 25—32, tr. 30; Sydykat koszykarski 30—40, tr. 30—40; Krakus 60—65, tr. 63; Chodorów 310—350, tr. 330—340; Ćmielów 75—100, tr. 90—94; Elektrownia Siersza 30—40, tr. 34—37; Niemojowski 120—140, tr. 130—133: Polski Bank przemysłowy 25—30, tr. 26—28; Bank hipoteczny 27—32, tr. 30; Bank małopolski 26—31, tr. 27—30; Ziemski Bank kredytowy 26—31, tr. 24—25; Bank zw. sp. zarobk. 280—320, tr. 300.

Giełda zbożowa. Pszenica 495.000, żyto 255.000. Tendencja silna.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 103.000 sprzedaż 104.000, kupno 102.000; franki francuskie 6220; marki niemieckie 0.60.

Czeki. Belgja 5340 sprzedaż 5390, kupno 5290; Berlin 0.61 sprzedaż 0.62, kupno 0.60; Londyn 475.000—400.000 sprzedaż 480.100 kupno 470.700; Nowy York 104.000 sprzedaż 105.000 kupno 103.000; Nowy York drobne sprzedaż 104.500 kupno 103.000; Paryż 6280 sprzedaż 6340 kupno 6220; Praga 3080; Szwajcarja 18270 sprzedaż 18450 kupno 18090; Wiedeń 144 sprzedaż 145, kupno 143.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0034; Holandja 223.75; Nowy York 572.25; Londyn 26.12; Paryż 34; Medjolan 24.80; Praga 17.17; Budapeszt 0.06 1/2; Bukareszt 2.87; Belgrad 6.25; Sofja 5.50; **Warszawa 0.0045;** Wiedeń 0.0080 3/4; austr. korona stempl. 0.0081.

Wiedeń. (PAT).

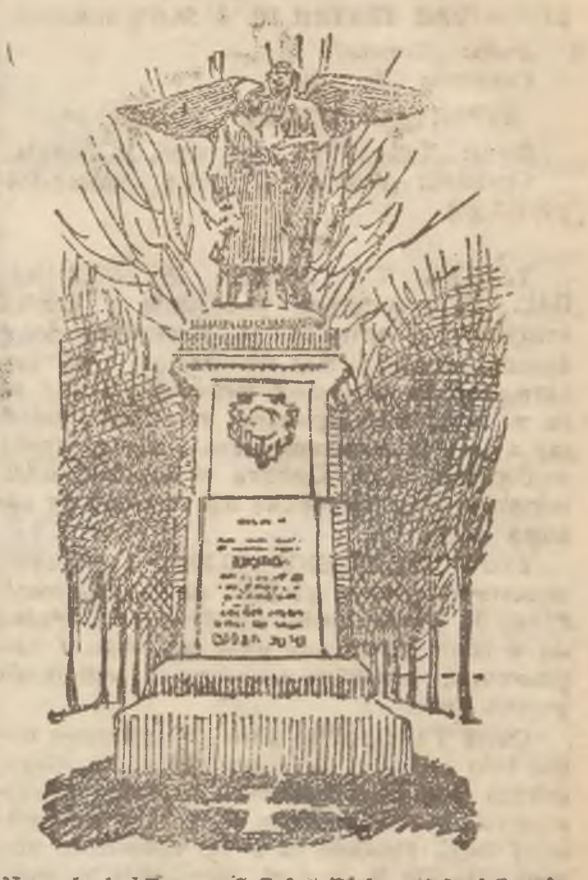
Donoszą z Berlina: Dolar doszedł wczoraj **do 160.000 Mk. niem. drożyzna wzrasta. Strajk robotników metalowych jeszcze nie wybuchł, lecz toczą się rokowania.** Być może, że uda się strajk zażegnać. Pertraktacje w sprawie ogólnego wprowadzenia systemu płac niezależnych od wahań walutowych będą podjęte jutro pod kierownictwem ministra pracy. W międzyczasie osiągnięto już porozumienie, że indeks opracowany przez statystyczny Urząd Pracy będzie ogłaszany każdej środy, tak aby mógł być uwzględniany przy sobotniej wypłacie.

Wkłady złotowe w P. K. O.

Skutkiem zażaleń, które wpłynęły do naszej Redakcji, iż niektóre urzędy pocztowe nie chcą przyjmować wkładek oszczędnościowych złotowych, zwróciliśmy się w tej sprawie do Dyrekcji P. K. O. w Warszawie, która poinformowała nas, że od 1 maja przyjmowały wkład ki złotowe tylko urzędy pocztowe w Warszawie, Poznaniu i Katowicach.

Przyjmowanie wkładów, notowanych w walucie złotej, na książeczki oszczędnościowe, jakoteż wypłaty doraźne z nich (do 10 złp. dziennie) bezpośrednio przez Urzędy pocztowe, posiadające połączenie telegraficzne, zostało **wprowadzone z dniem 16 czerwca b. r.**

Bohaterom Francji.



Na polach bitew pod Saint Dizier odsłonięto niedawno ku czci poległych tam wojsk francuskich piękny pomnik dłuta artysty rzeźbiarza Jenego Saupique.

Straszna katastrofa kolejowa.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Bukaresztu, że wczoraj przed południem koło Buzu (?) nastąpiło zderzenie pociągu pośpiesznego z pociągiem towarowym. Dotychczas stwierdzono **30 osób zabitych i** przeszło 70 rannych.

Dr. LEON WACHHOLZ
prof. Uniwersytetu krakowskiego.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

Wedle odnośnych doświadczeń Kuehnego optogram, przedstawiający postać mordercy, mógłby się udać, gdyby ofiara utkwiła w mordercę na dłuższą chwilę swój wzrok w sposób nieruchomy i przy silnem naświetleniu przestępcy, oraz gdyby potem nie spoglądając na żaden inny przedmiot, zamknęła oczy i zaraz zmarła. Ponieważ warunki te w żadnym przypadku morderstwa nie mogą się spełnić, zatem nadzieja uzyskania pożądanego obrazu sprawcy mordu w siatkówce oka jego ofiary jest płonną. Płonną jest ona jeszcze z innej przyczyny. Ostre widzenie nasze możliwe jest tylko w kierunku osi naszego patrzenia. Oś ta zaś pada na miejsce siatkówki, w którem się mieści t. zw. zagłębienie centralne i plamka żółta. Otóż w miejscach tych, podobnie jak i w pobliżu przedniego brzegu nie posiada siatkówka [1]) ludzka pręcików, zawierających jedynie purpurę wzrokową, która może wytworzyć optogram. Tak więc w miejscu najostrzejszego widzenia nie może powstać optogram, a tylko mógłby on powstać w obocznem polu widzenia, gdzie też z natury rzeczy musiałby być nie dość ostry, mało wyraźny a tem samem do brzemiennych w następstwa celów kryminalistycznych zupełnie nieprzydatny. Tak więc w celu wykrywania przestępców skazani jesteśmy tylko na daktyloskopję, oraz na poszlaki, zebrane skrzętnie, sprytnie a z należytą ostrożnością i zawodową wprawą, które nam każdy przypadek z osobna nasuwa. Ostrożność przy ocenie poszlak powinna być nader wielką, gdyż wartość dowodowa poszlak jest względną, a nawet wówczas, gdy one zdają się przemawiać stanowczo przeciw podejrzanej o przestępstwo osobie. Goron, jeden z szefów biura bezpieczeństwa w Paryżu wypowiedział zdanie, że w sprawach śledztwa policyjnego trzeba być na wszystko przygotowanym, bo nawet to, co się zdaje najmniej prawdopodobnem, staje się często jedyną prawdą i odwrotnie. W głośnej sprawie morderstwa Marji Regnault, jej służącej i tejże małej córki dokonanego przez Pranziniego w Paryżu w r. 1887 znaleziono w miejscu zbrodni mankiety i pasek męski z napisem „Gaston Geissler". Poszukiwania policji w tym kierunku doprowadziły do wykrycia owego Geisslera i ten byłby był na podstawie fatalnego dlań zbiegu okoliczności padł ofiarą pomyłki sprawiedliwości, gdy nie nieostrożność właściwego zbrodniarza, która go wydała w ręce władzy i sprowadziła pod gilotynę.

4. O rodzajach przestępstw.

Według Lombrosa, urodzony przestępca, to człowiek, który się różni od ludzi niewystępnych, nietylko brakiem poczucia moralności i skłonnością do zatargów z porządkiem społecznym, lecz także znamionami cielesnemi, właściwemi tylko jemu i jego podobnym. Na tej podstawie doszedł Lombroso do przekonania, że przestępcy stanowią osobny typ antropologiczny. Tymczasem dalsze badania wykazały, że właściwości cielesne, które Lombroso stwierdził u przestępców, dają się także spostrzegać u osób niezbrodniczych, owszem przedstawiają one albo t. zw. znamiona zwyrodnienia, cechujące odnośnych ludzi skłonnymi do chorób umysłowych albo odmiany ukształtowania zewnętrznego. Ponadto wykazały badania, że te właściwości cielesne nie muszą istnieć zawsze. t. j. u każdego przestępcy, a przynajmniej w takim stopniu, iżby musiały zwracać na siebie uwagę ludzi. Gdyby bowiem one pojawiały się u przestępców stale, wyłącznie i w sposób wybitny, to stanowiłyby łatwo dla każdego rozpoznawalną cechę zbrodniarzy, którąby pozwoliła społeczeństwu strzec się przed nimi. Tymczasem nikt po zewnętrznem wejrzeniu nie rozpozna przestępcy, co więcej zaś doświadczenie uczy, że najbardziej niebezpieczni zbrodniarze odznaczali się nieraz wejrzeniem zewnętrznem tak pociągającem i układnem, że lgnęły do nich ich ofiary późniejsze, jak ćmy do światła. Sławny wiedeński morderca sług Hugo Schenk, Pranzini morderca damy z półświatka paryskiego lub stracony w r. 1914 w Frankfurcie n. M., Hopf morderca kilku swych żon, wywierali wprost niezwykle pociągający wpływ na świat kobiecy, nietylko ze sfer upadłych lub pracujących, ale także ze sfer górnych kilku tysięcy (np. Pranzini). Gdyby ci zbrodniarze posiadali zewnętrzne właściwości odrażające, nie byliby utorowali sobie tak łatwo drogi pod gilotynę, topór, lub szubienicę, albowiem ofiary ich nie byłyby popadły w ich sidła. Jan Zdziarski morderca sędziwego Zejsznera, b. prof. Szkoły Głównej w Warszawie, zmarłego w r. 1871 w Krakowie, Czarnomski morderca stróża miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, Batkówna, 20-letnia służąca zabójczyni swej pani, którą z zemsty zarąbała siekaczem, nie zdradzają w obliczu swem tych krwawych instynktów, jakie okazali swojemi czynami. Jeżeli inny przestępca, morderca 60-letniej kobiety [2]), z której zwłokami potem obcuje cieleśnie, posiada uderzającą i odrażającą powierzchowność, to nie dlatego, że był przestępcą, lecz dlatego, że jest matołkiem, posiadaczem herbu matołków — jak mówi Lombroso — tj. wole. Najczęściej jeszcze uderzającą powierzchowność posiadają nałogowi złodzieje, albowiem niejednokrotnie stwierdza się u nich ograniczenie umysłowe, które w wyższych stopniach swego nasilenia uderza wadliwymi kształtami czaszki, przedewszystkiem czołem mocno w tył podanem, czyli t. zw. uciekającem (Lombroso).

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Homholtz: heber die physiol. Optik. Hamburg. Lipsk 1996, S. 266.

[2]) Wachholz: Z kryminologji wrodzonego niedołęstwa umysłu. Lwowski Tyg. Lek. 1908.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca.)

27 tłumaczył W. N.

Róża przyszła o zwykłej porze. Korneljusz uważał się za bohatera, znosząc mężnie naznaczoną mu pokutę, która zresztą miała pewne rozkoszne strony. Róża była widocznie jego zdania, że należy umilić więźniowi srogie zarządzenia, więc i rączka częściej opierała się o kraty i jasna główka do nich się zbliżała.

Te niewinne pieszczoty były dla niej niebezpieczniejsze, niż rozmowa o tulipanie, powracała bowiem z sercem mocno bijącem, płonącem licem, spieczonemi gorączką wargami i wilgotnemi oczyma.

Trzeciego dnia, po pierwszych słowach powitania rzekła:

— A więc, już go widać...

— Już go widać?... Kogo? — spytał Korneljusz, nie śmiąc uwierzyć, aby Róża sama skracała czas próby.

— Łodygę tulipanu.

— Jakto? Pozwalasz więc?

— Tak, pozwalam — rzekła głosem tkliwej matki, pozwalającej dziecięciu na upragnioną rozrywkę.

— Ah! Różo! — zawołał, zbliżając usta do kraty w nadziei, że znajdzie przy niej ukochaną rączkę.

Zamiast ręki znalazł jej gorące usta.

Myśl o tulipanie oderwała go od słodkich jagód.

— Czy prosto wyrosła?

— Jak trzcina.

— Jak wysoka?

— Przynajmniej na dwa cale.

— Ah! Różo, teraz trzeba mieć o niej staranie a przekonasz się, że będzie szybko rosnąć.

— Czy można mieć większe staranie, niż ja mam? Wszak tylko o tem myślę.

— O moim tulipanie? Różo! teraz ja będę o niego zazdrosny.

— Wiesz przecie, że myśleć o twym tulipanie, jest to myśleć o tobie. Prawie ciągle nań patrzę. Widzę go z łóżka. Moje pierwsze spojrzenie pada rano na tulipan, usypiając żegnam go wzrokiem. W dzień siadam przy nim, zajmując się robotą, bo odkąd jest w moim pokoju, nie opuszczam go.

— Słusznie czynisz Różo, bo on przyniesie ci posag.

— A dzięki temu będę mogła poślubić młodzieńca 28-letniego, którego pokocham...

— Nie mów o tem, niedobra.

Paluszki Róży, przesunięte przez kratę, kazały więźniowi przerwać skargi.

Tego wieczora Korneljusz był najszczęśliwszym z ludzi, a Róża zyskała u niego opinję istoty doskonałej: dozwalała mu okrywać pocałunkami rączkę, dozwalała mu rozmawiać o tulipanie.

Od tego dnia stawały się co dzień większe postępy w rozwoju tulipanu i miłości obojga młodych ludzi. Jednego dnia pokazał się jeden listek, potem drugi, a nakoniec kwiat się zawiązał.

Wiadomość ta sprawiła Korneljuszowi ogromną radość. Nerwowo zasypywał Różę pytaniami:

— Zawiązał się kwiat?

— Tak.

Korneliusz zachwiał się na nogach, tak silne zrobiło to nań wrażenie.

Ah, Boże! — zawołał — czy owal jest foremny? Walec pełny? Listki, otaczające kielich, czy mają piękną zieleń?

— Owal ma blisko cal wysokości i zakończony ostro, jak koniec igły, walec rozłożysty przy podstawie, listki zaczynają się otwierać.

Tej nocy Korneljusz spał bardzo niespokojnie, była to bowiem najważniejsza chwila pęknięcia listków, obejmujących kielich kwiatu.

W dwa dni potem Róża doniosła mu, iż się otwiera.

— Otworzyły się, Różo! — zawołał Korneljusz. — Więc można już rozpoznać...

— Tak, można już dojrzeć wypustkę barwną, lecz tak wązka, jak włosek.

— A ta barwa?... — pyta drżącym od niepokoju głosem Korneljusz.

— Ciemna.

— Brunatna?

— Ciemniejsza.

— Ciemniejsza? droga Różo, ciemna jak heban, jak...

— Jak atrament, którym pisałam do ciebie.

— Jakże jestem szczęśliwy, Różo, kochana Różo, tyś lepsza od aniołów.

— Doprawdy? — mówi z uśmiechem Róża.

— Tyś tak usilnie pracowała, tyle starań łożyła, aby zakwitł czarno mój tulipan. Ty jesteś najdoskonalszem stworzeniem Bożem.

— Rozumie się... po tulipanie.

— Ah! nie mów tak, nie zakłócaj mej radości... Ale powiedz mi jeszcze, jak prędko może zakwitnąć?

— Sądzę, że jutro, lub pojutrze.

— A ja nie będę go mógł widzieć, nie będę go mógł ucałować, jako cudu Bożego, który czcić winniśmy, jak całuję twe włosy lub usta, gdy się przypadkiem zbliżą do kraty.

Celem uspokojenia więźnia usta zbliżyły się „przypadkiem" do kraty, a Korneljusz przesłał za ich pośrednictwem pieszczoty dla swego tulipanu.

— Jeśli zechcesz, zerwę go...

— Ah, nie, nie!... skoro tylko kielich się otworzy, umieść doniczkę w cieniu, i natychmiast poślij zawiadomienie do Harlem, do prezesa towarzystwa ogrodniczego, że wielki tulipan czarny zakwitnął. Wiem, że do Harlem jest daleko, lecz można nająć posłańca. Czy masz pieniądze, Różo?

— Tak jest, mam trzysta złotych.

— W takim razie nie należy wysyłać posłańca, lecz powinnaś udać się sama do Harlem.

— Lecz co się stanie z kwiatem przez ten czas?

— Oczywiście weźmiesz go z sobą; nie powinnaś rozłączać się z kwiatem ani na chwilę.

— Lecz w takim razie muszę oddalić się od ciebie...

— Tak, to prawda, najdroższa. Mój Boże! Jakże źli są ludzie. Cóżem zawinił, że pozbawili mnie wolności... Masz słuszność, Różo, jakże mi żyć bez ciebie? Wyślij więc kogo zaufanego do Harlem. Wobec tak ważnej wiadomości spodziewam się, że sam prezes przybędzie tu celem oglądnięcia tulipanu.

Umilkł i dodał niespokojnie:

— Lecz gdyby też nie był czarny?...

— Przekonamy się o tem jutro lub pojutrze wieczorem.

— Czekać do wieczora? Ach, Różo! umrę z niepokoju. Może dałabyś mi jaki znak?

— Jeśli rozwinie się teraz, dam ci sama znać w nocy. Jeśli zaś w ciągu dnia jutrzejszego, wsunę małą karteczkę z wiadomością, pod drzwi, między pierwszą a drugą wizytą ojca.

— Różo! Kartka od ciebie z wiadomością o kwiecie będzie dla mnie podwójnem szczęściem.

— Już dziesiąta, muszę odejść...

— Tak, Różo, idź już, idź...

Róża odeszła smutna. Korneljusz prawie ją wygnał... Dlatego, żeby pilnowała czarnego tulipanu.

KWIAT TULIPANU.

Tej nocy Korneljusz budził się co chwilę; zdawało mu się, że słyszy głos Róży, więc zrywał się z łóżka i biegł do drzwi. Patrzył długo przez otwór, słuchał pilnie, lecz nie było nikogo.

Prawdopodobnie czuwała i Róża; szczęśliwsza od niego, pilnowała tulipanu, miała przed oczyma cud kwiatów, dotąd nie tylko niewidziany, ale uważany za niemożliwy do stworzenia.

Cóż powie na to świat, gdy się dowie, że czarny tulipan istnieje nakoniec, i że twórcą jego jest Van Baerle, więzień stanu.

Korneljusz w tej chwili nie byłby oddał swego tulipanu nawet za uzyskanie wolności.

W ciągu dnia nie otrzymał żadnej wiadomości; widocznie tulipan dotychczas nie zakwitł.

Nadeszła noc, a w jej cieniach zjawiła się dziewica.

— I cóż? — spytał gorączkowo Korneljusz.

— Wszystko dobrze. Tej nocy z pewnością zakwitnie.

— Czy czarno?

— Jak heban.

— Bez żadnych skaz?

— Bez skaz.

— Mocny Boże!... Czy wiesz, Różo, żem spędził noc bezsenną, myśląc przedewszystkiem o tobie.

Róża potrząsnęła główką z niedowierzaniem.

— Następnie o tem, jak nam postąpić należy.

— I cóż?

— Otóż umyśliłem tak zrobić: Skoro się przekonamy, że jego barwa jest istotnie czarna, trzeba znaleźć posłańca.

— Jeśli o to chodzi, już go mam.

— Czy to tylko pewny człowiek?

— Ręczę za niego. Jest to jeden z moich wielbicieli.

— Spodziewam się, że przecież nie Jakób.

— Oh, nie; jest to sternik z Löwenstein, młodzieniec bystry i zręczny, w wieku 25 lub 26 lat.

— Do kata!

— Bądź spokojny — rzekła Róża z uśmiechem — nie ma jeszcze wieku, wymaganego przez ciebie; wszak wyraźnie określiłeś wiek na 26 do 28 lat.

— A więc możesz liczyć na tego człowieka?

— Jak na samą siebie; pewna jestem, że gdybym zażądała, rzuciłby się bez namysłu do Mozeli.

— A zatem za dziesięć godzin może stanąć w Harlem. Daj mi papier i ołówek, albo lepiej pióro, to napiszę... Nie... napisz ty Różo, bo gdyby odemnie otrzymano tę wiadomość, możeby znów padło podejrzenie o jakiś spisek.

Napiszesz więc do prezydenta towarzystwa ogrodniczego, pewny jestem, że tu przyjedzie.

— Lecz jeśli się spóźni?

— Przypuśćmy, żeby się spóźnił o dzień lub dwa, to jest prawie wykluczone. Taki amator, jak on, nie straci godziny, minuty, sekundy i wybierze się natychmiast w podróż dla zobaczenia ósmego cudu świata. Lecz, jak wspomniałem, choćby się spóźnił dzień lub dwa, kwiat nie straci nic na swej piękności. Skoro prezydent oglądnie nasz tulipan, spisz protokół w dwóch egzemplarzach. Pozostawi ci kopję, a ty mu oddasz kwiat.

— Ach, gdybyśmy mogli zanieść go oboje, nieślibyśmy go naprzemian. Lecz poco snuć daremne marzenia. Inne oczy cieszyć się będą pięknością kwiatu. Posłuchaj mnie Różo. Nie pokazuj go nikomu, zanim nie pokażesz go prezesowi, bo gdyby kto zobaczył, z pewnością skradzionoby tulipan.

— Oh!

— Czyliż nie mówiłaś sama, że obawiasz się swego konkurenta, Jakóba? Zresztą ludzie dziś są łakomi nawet na złotówkę, cóż dziwnego, gdyby ktoś pokusił się o sto tysięcy.

— Bądź spokojny, będę go strzedz bacznie.

— Może się w tej chwili otworzył...

— Bardzo możliwe.

— Gdybyś za powrotem do domu zastała go otwartym?

— Cóż wtedy?

— Ah, Różo! skoro się otworzy, pamiętaj wysłać natychmiast wiadomość do prezesa.

— Rozumie się. I zawiadomić ciebie.

Róża westchnęła, lecz bez goryczy, jak kobieta, która rozumie wadę kochanka, lecz nie może do niej przywyknąć.

— Wracam więc do tulipanu, panie Van Baerle, a skoro się otworzy, zawiadomię ciebie, poczem wyślę posłańca.

— Różo! nie wiem, z jakim cudem na ziemi lub niebie mam cię porównać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.